

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ówioroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencya dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Płohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

9. Biuletyn.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Józef przebył noc wcale dobrze w śnie, przeważnie spokojnym. W stanie choroby samej nie dała się zauważyć od wczoraj istotna zmiana.

Rjeka, 13 stycznia 1905, godzina 9 przed południem.

Dr. Kiseljak w. r.
Arcyksiążęcy lekarz nadworny.

10. Biuletyn.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Józef był przez cały dzień senny i apatyczny; czynność serca zadawalająca, zresztą stan ogólny bez zmiany.

Rjeka, 13 stycznia 1905, godzina 6 wieczorem.

Dr. Kiseljak w. r.
Arcyksiążęcy lekarz nadworny.

11. Biuletyn.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Józef przebył noc wcale dobrze. W objawach kataralnych dostrzeżono polepszenie, apatya mniej wyraźnie występuje. Czynność serca i przyjmowanie pokarmów zadawalające.

Rjeka, 14 stycznia 1905, 9 godzina przed południem.

Dr. Kiseljak w. r.
Arcyksiążęcy lekarz nadworny.

12. Biuletyn.

Zasób sił Jego Ces. i Król. Wysokości

Najd. Arcyksiążę Józefa był w ciągu dnia mniej zadawalający.

Rjeka, 14 stycznia 1905, 6 godzina wieczorem.

Dr. Kiseljak w. r.
Arcyksiążęcy lekarz nadworny.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość ra-
czył najmiłościwiej wydać następujące Naj-
wyższe pismo odręczne:

Kochany br. Gautsch!

Widzę się zniewolony zwołać Radę pań-
stwa celem podjęcia na nowo przez nią czyn-
ności, na 24 stycznia b. r. i polecam Panu
zarządzić co należy.

Wiedeń, 14 stycznia 1905.

Franciszek Józef w. r.
Gautsch w. r.

P. Minister wyznań i oświaty zamia-
nował zastępcę nauczyciela religii w pań-
stwowej szkole realnej w Stanisławowie, ks.
Andrzeja Nogaja, rzeczywistym nauczycie-
lem religii w tym zakładzie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 stycznia.

Konferencye P. Prezydenta Ministrów
bar. Gautscha z przywódcami stronnictw —
czytamy we *Fremdenblacie* — uważać można
w głównych zarysach jako ukończone. Już
one same wskazują wyraźnie drogę, którą
obrać postanowił nowy Szeft gabinetu. Ka-
zała zresztą przewidywać tę taktykę prze-
szłość barona Gautscha. Od lat prawie dwu-
dziesiąt stoi on blisko wszystkich politycznych
wydarzeń, a zwłaszcza tych, które odegrały
się na widowni parlamentu; od lat prawie
dwudziestu przyzwyczajono się zasięgać po-

radę lub pomocy barona Gautscha, ilekroć
szło o rozwikłanie coraz nowych trudności.
Taki maż stanu nie mógł oczywiście sprze-
niewierzyć się wielkim ideom przewodnim,
stanowiącym niejako węgielny kamień poli-
tycznego uświadomienia. Jakoż jest to zupeł-
nie logicznem, że baron Gautsch chce
zażegnać dotychczasową mizeryę parlamen-
tarną jedynie za pomocą akcyi na parlamen-
cie właśnie opartej.

Przy wyborze następcy dr. Koerbera
szło właśnie o zadokumentowanie z góry, że
parlamentaryzm i konstytucyjność mają pozostać
nietknięte i że w ogóle nie ulegnie
naruszeniu żaden z tych czynników, po któ-
rych spodziewały się można spokojnego
dalszego rozwoju Austrii. Przez powołanie
br. Gautscha na stanowisko prezesa gabinetu,
cel ów osiągnięto. Potwierdziła to opinia
publiczna, uspokoiwszy się od razu. Wiado-
mość o konferencyach kierownika Rządu z
przywódcami stronnictw przyjęły koła
polityczne z żywym zadowoleniem. Urząd-
zeniem owych konferencyj dowiódł br.
Gautsch, że nie myśli ani na krok zboczyć
z bitej drogi parlamentarnej i że tylko na
nowo nawiązać i umocnić pragnie to, co
na wymienionem polu zniszczyły ostatnie
lata. Także stronnictwa odniosły jak naj-
lepsze wrażenie z bezpośredniego zetknięcia
się z br. Gautschem, przekonawszy się, że
idzie mu o wskrzeszenie parlamentu o przy-
wrócenie normalnych w nim stosunków, o
zaprząpienie wszystkich stronnictw do pozy-
tywnej pracy.

Oczywiście pierwszym przedmiotem tro-
ski Szefta gabinetu i pierwszym zadaniem
Izby będzie zaspokojenie najbardziej naglą-
cych potrzeb. Leżą one wprawdzie po za ra-
mami akcyi politycznej, mają jednakże o tyle
polityczne także znaczenie, iż nawet do
ich załatwienia pragnie Rząd dążyć na dro-
dze parlamentarnej.

Przedwczesnie byłoby już dzisiaj mó-
wić o sukcesie choćby w tych ciasných gra-
nicach. Baron Gautsch jest zresztą doskonale
świadom czekających go trudności. Młodo-
czesi postanowili zająć wycekujące stano-
wisko, a od ich zachowania się zawisło już
w tej pierwszej zaraz fazie powodzenie kroków

podjętych dla uzdrowienia parlamentu Na-
dzieja, iż obstrukcyja będzie zamiechana, o
tyle ma uzasadnienie, iż ostrze tej obstruk-
cyi skierowane było w ostatnich czasach
głównie przeciwko osobie dr. Koerbera. Nie-
mniej jednak i dziś jeszcze nie można przy-
jąć za pewne tego, co kryje w sobie nieja-
sna dopiero przyszłość.

Z rozmów bar. Gautscha z przywódcami
stronnictw okazało się, że Szeft Rządu
nie zamyśla bynajmniej poprzestać na do-
tychczasowych wstępnych krokach, jeno już
obecnie nosi się z zamiarem utworzenia nier-
ównie szerszych dróg i nierównie rozleglej-
szych środków. Cel ich wszystkich jeden:
zamknięcie epoki przesilen i katastrof parla-
mentarnych. Bezskuteczność prób podjętych
w tym kierunku przed baronem Gautschem
nie powinna i nie może go zniechęcać. Przy-
klasnąć zaś tylko wypadła obranej przezeń
metodzie. Zanim pomyśleć będzie można o
gruntownej sanacyi parlamentu, należało
istotnie sprowadzić wprzód przynajmniej to
drobne polepszenie, które wzmocnić mogły-
by wola Izby i jej zaufanie w samą siebie.
Już owo polepszenie, jeśli baron Gautsch
zdoła je osiągnąć, zaznaczy się jako duży
krok naprzód. Wyrwanie się Izby z pęt bez-
silności, ze stanu beznadziejnego powitać
będzie można jako pierwszy objaw bliskiego
uzdrowienia parlamentu.

W „części urzędowej“ ogłaszamy Naj-
wyższe pismo odręczne, zwołujące parla-
ment na 24 b. m.

Na porządku dziennym tego posiedze-
nia, jak z Wiednia donoszą, znajduje się:
1. Sprawozdanie komisji budżetowej w spra-
wie przedłożenia rządowego o projekcie usta-
wy co do udzielenia zapomóg państwowych
i refundacyj. 2. Pierwsze czytanie przed-
łożenia rządowego w sprawie projektu co do
kontyngentu rekrutów na rok 1905. 3. Pier-
wsze czytanie budżetu na rok 1905.

Młodoczeski komitet wyko-
nawczy odbył dnia 14 b. m. po południu
w Pradze posiedzenie pod przewodnictwem
swego prezesa, dr. Skardy. Obecni byli mię-
dzy innymi także dr. Pacak i dr. Kramarz.

STRACH.

Z ŻYCIA GÓRNIKA.

Ażby prędzej przybył do szybowego
wyjazdu, Jan Kostka, młody górnik puścił
się „na bliższe drogi“. — Nie znał jeszcze
dobrze kopalni, mimo to jednak, tak mu spiesz-
no było „na świat“, tak się serce rwało do
tej, która tam na niego z równem utęsknie-
niem czekała, że odważył się na krok tak
ryzykowny, jakim jest droga przez „stare
działa“*)

Jemu jednak ani przez myśl nie prze-
szło jakiego niebezpieczeństwa; był młody,
krzepki, pełen sił żywotnych w tym szcze-
śliwym wieku, gdy najtrudniejsze przedsię-
wzięcia zdają się być niczem w obec olbrzy-
mięgo zasobu energii i woli. Szedł rączym
krokiem z wesołą na ustach piosenką, która
dzwoniła o ściany chodnika, uderzała echem
rozgłoszonym o ciemne otchłanie komór, jak
gdyby nagle gromada wesołych elfów wi-
zję złożyła przysła gnomom kopalni. Wszystko
szło z początku bardzo pomyślnie, tem le-
piej, że chodnik był prosty i obszerny i że
Kostka przypomniał sobie dokładnie drogę,
którą raz przebywał w towarzystwie starych
górników. Już się też cieszył naprzód, jak to
on pierwszy po szybach stanie w podsz-
biu u wyjazdu i jak potem jednym skokiem

*) Ustronia kopalni.

znajdzie się tam, gdzie go tak bardzo serce
ciągnie.

Idąc w ślad wesołym myślom swoim
huknął teraz z całej piersi:

— Maryś, moja Maryś! aż mu echo
dalekiej komory odpowiedziało tak rozgło-
śnie, jakby to ona z nim się przekomarzała
powtarzając:

— Ma-ryś!!

Pierwsze zakłopotanie sprawiły Kostce
rozstajne drogi, któremi się długi chodnik
zakończył. Wiedział, że ma iść na zachód,
ale zdać sobie nie mógł sprawy: w której
stronie ten zachód leży?

Chodniki wszystkie były niskie i ście-
śnione. Podpory z drzewa i dyle stropowe
zostały miejscami tak zniażdżone, że pień
gruby zmienił się w drobne patyczki. Belki
pionowe podostawały kolan. przez które
sterczały wylupane trzaski i wyglądały, jak
karjatydy zmuszone pod naciskiem olbrzy-
mięgo ciężaru do przybrania kłęczącej po-
zycyi. Kostka po dłuższej chwili namysłu
skręcił w jeden z mniej wygodnych chodni-
ków i zaczął się szybko między wąskimi
ścianami przesuwając. Po dłuższej wędrówce
wszedł do komory i baczenie się po niej jął
rozwglądać. Komora ta wydała mu się obcą
zupełnie. Ściany miała z wilgoci oszligłe,
powstała była miejscami zabezpieczona belko-
waniem i wsuniętemi po za belki deskami,
ale śnać i tu musiał być nacisk ogromny,
bo drzewa były zdruzgotane, deski poprze-
łamywane i wszystko w takim wydawało się
stanie, jak gdyby wraz ze stropem, na któ-
rym znać było duże szczeliny, każdej chwili
runąć miało na ziemię. — Z komory, która cią-
gnęła się w szerz daleko tak, że część jej
całkiem zniknęła w mroku, — wiódł jeden

tylko chodnik kręty, pochyły. Kostka zapu-
ścił się jeszcze w ten chodnik, ale i tu zoryen-
tował się łatwo, że on tą drogą nie przecho-
dził nigdy, że zbłądził i że mu trzeba wró-
cić do głównego chodnika i skręcić w inną
poprzeczną**)

Przy wejściu do komory chciał się roz-
glądać raz jeszcze, wzniosł do góry kaga-
nek, by ją lepiej oświecić, ale w tej samej
chwili wpadło kilka kropel z powały wprost
na płomień kaganka, który pryskając, sycząc
i walejąc zawzięcie z wodą, musiał wreszcie
uleść przeważającej sile drugiego żywiołu
i zgasł.

Kostka został w ciemnościach.

Pierwszą myślą, która mu głowę prze-
szła, było: czy ma przy sobie zapalki? i na
samo przypuszczenie, że mógłby ich nie mieć,
już go lek obleciał. Ażby kaganeć mieć tuż
przy sobie usiadł na ziemi i rozpoczął pilne
przeszukiwanie całej odzieży. Ręce mu drżały
jak w febrze, Po każdym bezskutecznym za-
puszczeniu palców w kieszenie zimny dreszcz
go przechodził. Nareszcie gdzieś w samym
rąbku długiej kapoty namacał jedną jedyną
zapalkę. Ręce miał zmoczone obcieraniem
zalanego wodą knota, więc je starannie wy-
tarł o poły kapoty i ostrożnie siarnik zapa-
lił. Ale przy błękitnym pierwszym płomyku
ujrzał coś takiego, co mu odrazu strachem
okropnym włosy zjeżyło na głowie. W odle-
głości kilku kroków od niego stał ktoś w roz-
postartym szeroko długim białym płaszczu.
Kostka, aż zadygotał cały; zbliżył zapalkę
do knota, by co prędzej światłem odpędzić
widmo, ale czy to w skutek drzenia ręki,

czy też z powodu przysycenia opadła z po-
wały wilgocią knot rozświecić się nie dał i
Kostka znalazł się naraz w zupełnej i bez-
nadziejnej ciemności.

W pierwszej chwili nie mógł zdać so-
bie sprawy: co począć; bezużyteczny kaga-
nek wypuścił z ręki i chciał iść po omacku
w kierunku chodnika, którym wszedł do ko-
mory. Rzucił się naprzód, ale uderzył zaraz
w głaz, który go z nóg powalił. Starał się
otworzyć szeroko oczy, by przeciw coś doj-
rzeć w zupełnej ciemnicy, ale na czarnym
odmęcie ani jedna nie odcinała się linia.
Zdawało mu się tylko, że widzi białą postać
bliżej siebie; zaczął drzeć mocniej na całym
ciele, zacisnął silnie powieki i stał. Czuł
jednak, że słabnie, że coraz mocniej uginają
się pod nim kolana, więc przykucał i sie-
dział nieruchomo z oczyma zamkniętymi. Po-
drażniona i wyczulona wyobraźnia poczęła
mu teraz nasuwać na pamięć wszystko co
kiedykolwiek słyszał od starych górników o
dobrych i złych duchach kopalni. Widział
jak najwyraźniej owe brodate dyabliki, co
to płaczą się wszędzie w podziemiach i gór-
nikom rozliczne wyprawiają psoty, a naj-
chętniej siedzą w starych działach. — Nie
wątpił, że muszą być gdzieś niedaleko i że
się wkrótce wezmą do niego. Ale Kostka był
pobożny, więc zaczął odmawiać Zdrowaśki
i zęgnął się często.... To mu znacznie ulżyło.
Siedział teraz przez chwilę spokojnie, starał
się zmysły skupić i jał zastanawiać się nad
tem, czy przeciw nie byłoby jakiego sposobu
wydostania się z tej komory.

(Dokończenie nastąpi).

**) Boczna ulica.

Dr. Pacak zdał sprawę z konferencji z P. Prezydentem Ministrów i wyjaśniał ogólne położenie polityczne. Ze wspomnianych konferencji wyniósł wrażenie, iż należy spodziewać się wkrótce zwrotu ku lepszemu. Br. Gautsch nie poczynił wprawdzie dotąd żadnych zobowiązań co do narodowych koncesyj na rzecz Czechów, ale wyłuszczone przezeń program daje rękojmię powrotu normalnych stosunków w parlamencie.

Następnie wywiązała się żywa dyskusja nad projektem utworzenia dla Czech stałej komisji ugodowej w rodzaju tej, którą utworzono dla Morawii. Większość okazała się przeciwną tej myśli o tyle, iż zdaniem oponentów, możliwość jej urzeczywistnienia jest bardzo niepewną.

Następnie — również po dłuższej dyskusji — uchwalono pozostawić klubowi parlamentarnemu swobodną rękę co do taktyki, jaką ma obrać.

Po dr. Pacaku przemawiał w podobnym, jak on, duchu dr. Kramarz.

Wreszcie uchwalono wydać komunikat następującej treści: „Prezydium parlamentarnego Klubu czeskiego zdało sprawę z konferencji z P. Prezydentem Ministrów i z ogólnego położenia. Sprawozdanie to przyjął komitet wykonawczy do wiadomości i wyraził prezydium jednogłośnie uznanie. Zarazem aprobował komitet stanowisko, jakie prezydium klubu zajęło w konferencyach z P. Prezydentem Ministrów“.

Kierownictwo niemieckiej partii postępowej odbyło dnia 13 b. m. w Pradze posiedzenie, na którym dr. Eppinger zdawał obszernie sprawę z konferencji swych z P. Prezydentem Ministrów. W myśl wywodów dr. Eppingera uchwalili zebrani, iż stronnictwo winno zająć wyczekujące stanowisko.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Prezydium Namiestnictwa przyznało Marcynowi Rembaczowi, emerytowanemu dyrektorowi 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Wieliczce, za 40-letnią wierną służbę w zawodzie nauczycielskim, medal honorowy, ustanowiony z okazji 50-letniego Jubileuszu najmożliwszych Rządów Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Horbana, byłego nauczyciela fachowego niższej szkoły rolniczej w Horodence, zastępcą nauczyciela dla nauki gospodarstwa w męskim seminarjum nauczycielskim w Tarnopolu.

Pan Minister Wyznań i Oświaty restryktem z dnia 29 grudnia 1904 l. 43.164 nadał prywatnej 3-klasowej szkole ludowej męskiej fundacji barona Hirscha w Bursztynie, w okręgu rohatyńskim, w myśl §. 72 państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. p. p. Nr. 62, prawo publiczności poczynając od roku szkolnego 1904/5 z tem ograniczeniem, że szkoła ta uprawniona jest do wydawania świadectw, mających ważność

publiczną tylko własnym uczniom, a nie prywatystom.

Rada szkolna krajowa postanowiła orzeczeniami z dnia 30 grudnia 1904 budowę 1-kl. szkoły w Dobranach, w okręgu stryjskim i budowę 1-klasowej szkoły w Przyborowie, w okręgu żywieckim, obie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Z Sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego dnia 14 b. m., w dalszym ciągu dyskusji budżetowej, poruszył hr. Limburg-Stürum sprawę traktatów handlowych.

P. Herold (centrum) omawiał strejk górników, a następnie krytykował postępowanie rządu wobec Polaków.

Kancelerz hr. Buelow oświadczył, że szybko zawarcie traktatów handlowych nie jest żadną sztuką dyplomatyczną, gdyż tylko należy poczynić wielkie koncesje, a traktat natychmiast może być zawarty. Co innego zaś, jeśli idzie o zawarcie takiego traktatu, który przyniosłby korzyść rolnictwu i przemysłowi. Tu trzeba teren krok po kroku zdobywać. Mowca wskazuje na to, iż już z 6 państwami traktaty zawarto, a w sprawie traktatu z Austro-Węgrami już w najbliższych dniach zapadnie decyzja. Doświadczenia ubiegłych lat 10 wykazały, że ostatnie traktaty wychodziły zawsze na korzyść przemysłu i handlu, ale niestety interesy rolników nie miały z nich żadnej korzyści. Należało więc przy zawieraniu nowych traktatów zwrócić baczniejszą uwagę na ochronę interesów rolnictwa. Mowca prosi o przyjęcie zapewnienia, że pośrednicy traktatowi czynią jak największe usiłowania, aby ustrzedz interesy Prus i Niemiec.

Następnie hr. Buelow zwrócił się przeciw p. Heroldowi, który krytykował zachowanie się rządu pruskiego wobec Polaków. Poseł Herold sądzi, że nasze zarządzenia winny temu, iż w prowincjach, gdzie ludność używa kilku języków, jeszcze nie zapanował spokój. Na to odpowiedź, że nikt nie pragnie szczerzej, jak my, załatwienia i usunięcia w prowincjach tych przeciwności narodowych. Nie są nami przeciwie przyjęcie ciągłe utarczki z panami z frakcji polskiej. Ale niech ustanie tam agitacja polska a zapanuje spokój. Gdy dojdzie do tego, że agitacja polska z wdzięcznością uzna dobrodziejstwa państwa i imienia pruskiego; jeśli przyjdzie do przekonania, iż niemożliwym jest przeprowadzenie jej ostatecznych celów; jeśli agitacja polska wyreczy się walki i złoży broń, wówczas i my dojdziemy do porozumienia w prowincjach mieszanych pod względem językowym. Póki do nas, strzelają, to i my strzelać będziemy, tem silniejszą amunicją, im otwarciej agitacja polska dążyć będzie do swych celów. Poseł Herold sądzi, iż więcej życzliwości powinniśmy okazywać ludności polskiej. — Na to odpowiedź, że stuletnia historia nasza poucza, iż skoro państwo pruskie szło drogą słabości wobec agitacji polskiej, to wychodziło to mu na wielką szkodę. My na

drogę słabości w polityce nie wstąpimy nigdy i z całą siłą zwalczać będziemy zawsze agitację polską (Oklaski).

Omawiając z kolei sprawę strejków, oświadczył hr. Buelow, że dał urzędnikom wskazówki, aby w pierwszym rzędzie starali się o utrzymanie spokoju, a następnie, aby starali się wpływać w duchu pośredniczącym. Może to stać się wtedy, jeśli robotnicy wstrzymają się od wszelkich wykroczeń i trzymać się będą ściśle w ramach ustaw. Ale oczekujemy także od pracodawców, że wobec zażaleń i życzeń robotników, okażą życzliwość i zrozumienie. Strejk powszechny przyniosłby wielką szkodę niemieckiemu przemysłowi węgłowemu, który ma wielkie znaczenie i ważną odgrywa rolę, i osłabiłby zdolność konkurencyj Niemiec wobec zagranicy. Dlatego też gorąco pragniemy, aby strejk szybko się zakończył, gdyż dłuższe jego trwanie obu stronom przyniesie wielkie szkody, a gdy po obu stronach weźmie górę roztropność i rozważa, to i porozumienie będzie możliwe.

KORESPONDENCYE

Rzym, 13 stycznia.

(Z ruchu socjalistycznego we Włoszech. — Panna Marya Rygierówna).

W Genui zebrał się przed kilku dniami kongres włoskich delegatów Izby pracy i Związków rzemieślniczych, dwóch instytutów socjalistycznych, w których zaznaczają się dwa prądy: rewolucyjny i legalitarny, t. j. tak zwany reformistów, pod wodzą posła Turatego. Jak zwykle, ten tutaj w kwestii społecznej daje Medyolan. Na kongresie genuńskim chodziło o to, aby doprowadzić do solidarności i spójności akcyj między Izba mi pracy i Syndykatami rzemieślniczymi. Medyolan wysłał czterech delegatów i między nimi znalazła się młoda, ośmastoletnia panna Marya Rygierówna, córka rzeźbiarza, autora pomnika Mickiewicza w Krakowie, która od pół roku mieszka z matką w Medyolanie, gdy ojciec pozostał w Rzymie. Przystojna adeptka socjalizmu wybrana została nawet do sekretaryatu kongresu, przemawiała dwukrotnie, raz za społecznikiem niedzielnym dla robotników, który powinien być wymuszony, choćby siłą, na rządzie, drugi raz załączając wotum nieufności dla rządu włoskiego w sprawie ustanowionego rządu Biura bracy, dla klas roboczych. Wszelako panna Rygierówna nie wygląda i nie pozuje na „czerwoną dziewicę“; pomimo okularów i fantastycznego kapelusza, wygląda więcej na członka „Armii Zbawienia“ niż na socjalistkę. Rezultat kongresu w Genui nie był rozstrzygający, pomimo porządku dziennego o nieco rewolucyjnej barwie. Do zgody między Izba mi pracy a Syndykatami rzemieślniczymi w widokach przyszłych zmów nie doszło i rzecz odłożona została do przyszłego kongresu.

Pirrusowe zwycięstwo.

P. Combes zwyciężył: na sobotnim posiedzeniu uchwała francuska Izba deputowanych porządek dzienny, wyrażający rządowi uznanie. Z dyskusji jednak poprzedzającej tę uchwałę i z samego nawet wyniku głosowania, okazało się, że jeszcze jedno takie zwycięstwo, a zupełny pogrom nie da się zażegnać żadnymi sztuczkami. Na 10 głosach większości niepodobna budować granitowych gmachów władzy. Wobec tego, jak z Paryża donoszą, dał szef gabinetu za wygraną i obecnie idzie już tylko o to, kto ma zostać jego następcą.

Depesze paryskie przedstawiają sprawę następująco:

Na sobotnim posiedzeniu zabrał głos, jako pierwszy mowca, socjalista Dejeante w obronie interesów proletariatu.

Wśród ogólnego poruszenia wszedł następnie na trybunę mowców prezydent gabinetu Combes i oświadczył, iż rząd potępia donosicielstwo, jakie zapanowało w ministerstwie wojny w r. 1901 (protesty na prawicy). Rząd uchwalił zniesienie tajnych not wywiadowczych. W każdym poszczególnym wypadku należy uwzględnić dobrą wiarę i krytykować tylko osoby, które używając rozmaitego rodzaju broni, sądziły, że były upoważnione do takiego postępowania. (Przerwywanie). Co się tyczy tych członków Legii honorowej, którzy podnieśli protest przeciw donosicielstwu, to należy pamiętać, iż przeważna część ich należy do stronnictw opozycyjnych. Są to te osoby, które brały w obronę Esterhazego. (Oklaski na lewicy).

W dalszym ciągu wyraża minister zdziwienie, z powodu, że inicjatorzy tego protestu najbardziej występowali przeciw zbieraniu przez sztab generalny kartek wywiadowczych o osobach politycznych (protesty na prawicy) a przecież celem opozycji jest utrzymanie agitacji wśród armii, i przygotowanie jej do przewrotu w państwie. Przechodząc do kwestii reform, przypomina Combes przeprowadzenie ustawy o Kongregacjach i wydalenie z Francji tych kongregacji, które zdołały wziąć generałów pod swoją władzę i dysponować o awansie oficerów. (Oklaski na lewicy).

Ruch klerykalny wzmaga się, ciągnął premier dalej, — i stanowi poważne dla republiki niebezpieczeństwo. W interesie tej zagrożonej znoszą wszystkie krzywdy, jakich im spotykają. Za rok lub dwa najdalej będziemy mieli we Francji wyłącznie świeckie szkoły, a rozdział Kościoła od państwa zgładzi wreszcie doktrynę nieomylności papieża i jego dominującego stanowiska przed mocarstwami.

Postawienie tych haseł i ich żarliwa obrona — woła patetycznie p. Combes — są powodem, że chciano mnie skrytobójczo zasztyletować (aluzja do wyboru Doumera *Przyp. Red.*). Teraz wybiła godzina rozstrzygająca. To już nie przesilenie ministeryjne, jeno przesilenie większości. Przeciwo rządowi wystąpiła koalicja niecierpliwych ambicji i nienawiści. Chcą one utworzyć nową, inną większość, dzisiejsza więc większość

24)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

X.

D'Argillesse, zaprezentowany pani Fontenoy, dziwne na niej uczynił wrażenie; zainteresował ją, jak album z obrazkami, a lekka się go nieco, jak książka zakazana, podziwującą ręką osoby, której się nie ufa. Rezultatem tych komplikacji było żywe pragnienie ponownego zobaczenia go.

On nie był wcale od tego i spotykała go wszędzie, gdzie tylko miesiące maj ułatwia spotkania pomiędzy ludźmi z towarzysztwa, a takie sposobności zdarzają się codziennie.

Po upływie kilku dni, musiała przyznać sama przed sobą, że ten pan zakochał się w niej nagle, albo zresztą udawał to uczucie, tak zresztą, że byłoby prawie zniewagą mieć jakieś wątpliwości pod tym względem.

Jak wypadało, Fontenoy zaprzyjaźnił się z nowo przybyłym i nie omieszkał przyprowadzać go żonie przy każdej sposobności. Hrabia Forest, który przyjechał do Paryża,

aby widzieć Salon, kwiaty kasztanów i piękne kobiety, jak mówił, przyłączył się do Fabiana i kilku innych, tworząc przy pani Fontenoy straż honorową, która zwykle otacza mniej lub więcej, po za obrębem domu, gościnną gospodynię domu. Julieta korzystała z tej sposobności, aby podać pana Malvois całej seryi drobnych prób, z których dotychczas młody człowiek wychodził zwycięsko, dzięki niezmaconemu dobremu humorowi i w ten sposób wszyscy zdawali się wybornie zabawiać.

— Moja ciociu, a ten bal? — upomniała się Julieta pierwszego piątku, gdy zwolna przechodzili przez wystawę rzeźby, zanim opuścili Salon w Champs Elysées. — Obiecałaś mi bal, ciociu!

— Nie nie obiecywałam! — rzekła Edmea z uśmiechem.

— Tak, tak, przyrzekałaś, ciociu! Czyżbyś zapomniała?

I zwracając się do Fabiana, idącego za nimi z p. D'Argillesse, dodała w formie wytłómaczenia:

— Ma to być bal dziękczynny, gdyż ciocia ślub uczyniła, że go wyda, — wtedy, gdy wuj był chory tej zimy.

— A! w takim razie — rzekł Fabian poważnie — to rzecz święta! Kiedyż wyda nam pani ten bal?

— Czyż to konieczne? Nie będę wam ukrywać, że...

— Z powodu dywanów! — wytłómaczyła Julieta, mówiąc przez ramię do tych panów.

— Dywan? Ależ sami na kolanach je oderwiemy! Cóż to szkodzi! Gdzie jest Fontenoy, abyśmy mu natychmiast się ofiarowali?

Spojrzenie Edmei prześliznęło się wzdłuż

alei, ozdobionej biustami bez liku, jedne wyżej, drugie niżej, jedne patrzące w prawo, drugie w lewo, z minami rozgniewanymi lub uśmiechniętymi... zupełnie jak w świecie.

Już od godziny widziała kilkakrotnie swego męża motylkującego wokoło różnych kobiet, jeżeli ten wyraz mógł się stosować do osobistości tak bez żadnego zarzutu, jak Fontenoy w każdym swoim ruchu. Spostrzegła jak nieznacznie zbliżał się do grupy, w której tronowała pani Verseley i zatrzymał się tam na chwilę; potem odszedł i straciła go z oczu.

— Wujaszek jest tam — rzekła Julieta — rozmawia z tą zieloną kobietą...

Pani Verseley była w sukni ciemnoniebieskiej, zasypanej błękitnymi palietkami; Edmea jednak rozumiała doskonale, co chciała powiedzieć jej siostrzenica, która od owego obiadu, na którym ta pani tak złe wrażenie na niej uczyniła, nie wyrażała się o niej inaczej tylko przez omówienie. Wrócił do niej! Chodziło mu więc o tę istotę? Edmea pojąć nie mogła, co za siła niezdrowa ciągnęła go do niej!

— Panie Malvois, proszę, niech pan pójdzie powiedzieć wujowi, że musi przyjść pomówić z nami o swoim balu; takby się mogło wszystko dobrze omówić, gdy wszyscy tu razem jesteśmy.

Fabian odłączył się od towarzystwa, które ciągle zwolna ku drzwiom się zbliżało; po krótkiej zamianie słów przyprowadził Fontenoya, którego natychmiast Julieta opłamała.

— Niema już sposobu cofać się, wujaszku, — mówiła — mosty twoje spalone, to ja jestem winną tej zbrodni, nie szukaj innych winowajców. Zapowiedziałam tym panom, że masz stanowczy zamiar wydać bal w

tych dniach; chodzi już tylko o wyznaczenie dnia wybieraj wyjaszku najbliższy, a wszystkich nas sobie zobowiąziesz.

Fontenoy miał taką samą ochotę wydawać bal, jak jechać naprzykład do Chicago; ale tymczasem d'Argillesse udzielał mu już mnóstwa rad szacownych, jakgdyby rzecz była zupełnie ułożona; zwrócił się więc do żony, pytając tonem rezygnacji:

— Więc to konieczne?

— Zdaje się.

— To na twoją cześć wujaszku — pośpieszyła dodać Julieta; — umiemy cię na estradzie i wykonamy taniec z pochodniami przed twoim fotelem. A mały Des-crosses obiecał urządzić kotyliona — którego nie zapomnę!

— Co do tego, wcale nie wątpię — odrzekł Fontenoy. — W takim razie, kiedy już trzeba się na to zdobyć, jakież twoje zdanie, moja kochana?

Edmea nie odpowiedziała; d'Argillesse właśnie zadał jej półgłosem jedno z tych pytań, banalnych z pozorów, które wprawia ją w zmieszanie, niepokój, prawie lek, że przemawia do niej w ten sposób człowiek niemal obcy dla niej, a przy tem, sama nie mogła sobie zdać sprawy z tego niepokoju i jakby niezadowolona.

— Edneo! — powtórzył Fontenoy trochę głośniejsze.

Wstrząsnęła się i obróciła w stronę męża, d'Argillesse, zeszedłszy na drugi plan, rozmawiał już z Forestem i tylko Fabian, stojący za panią Fontenoy, ujrzał na sobie zdziwiony wzrok jej męża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów, 16 stycznia.

— Kalendarz.

Wtorek (17 stycznia):
Antoniogo. — Rościśława. — Sobor 70
Apostołów.

Wschód słońca o godzinie 7:50 rano, zachód słońca o godzinie 4:29.

Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu.

— U Najj. Pana odbył się w sobotę

o godzinie 6 po południu w apartamentach Stefana w Burgu wiedeńskim obiad, w którym wzięli udział: Jego Król. Wysokość książę Jerzy Bawarski z adjutantem rotmistrzem bar. Feilitzsem, poseł bawarski Henryk bar. Tucher z sekretarzem legaacyjnym Henrykiem bar. Tucherem i porucznikiem bawarskim Faber du Faurem; dalej pierwszy wielki ochmistrz generała kawaleryi ks. Rudolf Liechtenstein, Prezydent Ministrów dr. Paweł bar. Gautsch, tajni radey: Filip hr. Boos-Waldeck, Prezydent senatu Olivier markiz Bacquehem, generalny adjutant generała kawaleryi Edward hr. Paar, wielki ochmistrz general-porucznik Karol bar. Dlauhowesky, wielki kuchmistrz August hr. Bellegarde, landgraf Edward Fürstenberg, Franciszek hr. Clan-Gallas, nadworny i zamkowy proboszcz biskup dr. Laurenty Mayer, pierwszy szef sekcyjny Kajetan Mérey; podkomorzowie: ks. Maksymilian Thurn-Taxis, położony komnat-major Aleksander bar. Schell, hr. Ernest Hoys-Sprinzenstein, rotmistrz Emeryk baron Mattencloit, Rudolf hr. Wrba, adjutant przybożny major Artur markiz de Gozani i komendant głównej straży Burgu.

— Jego Ces. i Król. Wysokość

Najd. Arcyksiężna Izabella udała się wczoraj ze Sweni Córkami Najd. Arcyks. Maryą Henryką, Gabrielą Maryą Teresą i Izabellą z Wiednia do Madrytu w odwiedziny do królowej-matki Maryi Krystyny i króla hiszpańskiego Alfonsa XIII.

— Z c. i. k. armii. Najwyższe uznanie

wyrażono podporucznikowi 22 p. obr. kraj., Fryderykowi Schindlerowi, za uratowanie dwójga dziewcząt od utonięcia.

— Nadanie prezenty.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Jana Skurzaka, proboszcza w Łozowej, na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae coll.* w Prusach.

— Wydział krajowy przedłożył na

własne żądanie w stały stan spoczynku asystenta oddziału rachunkowego, p. Edmunda Dąbrowskiego.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W poniedziałek dnia 16 b. m. w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 6 o godzinie 6 wieczorem, doc. Uniwersytetu dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska“ część II. (o obrazami świetlnymi);

w sali XVI. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 1. 4. II. p. o godzinie pół do 8 wieczorem, prof. Uniwersytetu dr. B. Dembiński: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej polskiej (1788—1795)“;

w wtorek dnia 17 o ... w sali XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4. II. p. o godzinie pół do 8 wieczorem, doc. Uniwersytetu dr. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki“.

Subwencje.

Magistrat uchwalił na r. b. uwzględnić następujące prośby subwencye: Izraelskiej kuchni ludowej 600 K., Stowarzyszenia pań izraelskich na obiady dla ubogich uczniów 400 K., Czytelnia akademickiej w Leoben 100 K., Bratniej pomocy słuchaczy Uniwersytetu we Lwowie 400 K., jakoteż po raz pierwszy Stowarzyszenia „Ojczyzna“ w Wiedniu 100 K. i Tow. im. Kilińskiego we Lwowie 200 K.

— W sali ratuszowej odbyło się

wczoraj wieczorem zebranie przedstawicieli różnych Towarzystw i instytucyj, a także zakładów naukowych i wychowawczych, celem porozumienia się co do wspólnej akcji w podjętej przez Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży pracy nad podniesieniem poziomu umysłowego i zdrowotnego młodzieży i ludu za pomocą gier, zabaw i rozrywek.

Na zebraniu to przybyli między innymi: JE. ks. Arcybiskup dr. Bilezowski, ks. Arcybiskup Teodorowicz, wiceprezydent sądu kraj. wyższego dr. Dylewski, rada Dworu dr. Dembowski, prof. Uniwersytetu dr. Balasits i dr. Nussbaum, prof. Politechniki Pawłowski, członekowie Rady szkolnej krajowej pp. Baranowski, dr. Dworski, Zaleski, dr. Majchrowicz, wielu nauczycieli szkół średnich i ludowych oraz liczne grono pań.

Na zebraniu tem przemawiali dr. Piasecki o celach Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży i p. Naganowski o grach sportowych w Anglii, poczem po dłuższej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani reprezentanci instytucyj i Stowarzyszeń uznając, że nowopowstałe Towarzystwo

sama niech oświadczy teraz, czy jest tak słabą, że chce dobrowolnie wydać siebie na łup reakcyi. Niech większość oświadczy się przeciwko rządowi, a rząd ustąpi, ale ustąpi z tem przeświadczeniem, że zawsze szczerze stał na usługach hasła demokratycznych.

Po tej mowie, nagrodzonej hucznyymi oklaskami przez lewicę, wywleczono znowu sprawę donosieltwa generała Peigné i majora Begnicourta, przyczem przyszło do ostrej utarczki słownej pomiędzy Combesem. a Ribotem.

Dep. Ribot zapytał mianowicie prezydenta gabinetu, czy będzie miał odwagę bronić prezydenta Loubeta wobec stwierdzonych wypadków systematycznego donosieltwa. Na to minister sprawiedliwości Vallé odpowiedział, że zażądał od wielkiego kanclerza legii honorowej aktów, dotyczących się sprawy majora Begnicourta. Ale gen. Florentin odrzekł, że Vallé nie jest żadną figurą w legii honorowej i nie ma tam żadnego wpływu.

Dep. Ribot: Kryjąc się poza prezydentem Combesem, popełniacie infamie.

Minister wojny Bertheaux oświadczył, że przesłucha gen. Peigné i potem poweźmie decyzję. Objął — mówił minister — tękę wojny z tem pragnieniem, aby służyć republiki i przywrócić spokój w armii. Trzeba zredzić konieczną maskę. Chodzi tu o dobro kraju i obronę narodową. Gdyby zbierał kartek z informacjami o oficerach byli dbali o obronę narodową, to byłiby raczej przedsięwzięli „operację chirurgiczną“, a nie używali tych kartek przeciw rządowi. Niebezpieczeństwo jednako sięga jeszcze dalej; zagraża ono samej formie rządów i dlatego republikanie powinni zapomnieć o wszelkich różnicach zapatrywań i wespół z nami stawieć czoło niebezpieczeństwu. (Żywe oklaski).

Dep. Ribot wyraził uznanie ministrowi wojny, nadmieniał, że skoroby Bertheaux był zdecydowany dowiesić za pomocą jasnego postępowania, iż system, potępiany przez Izbę, już się zakończył, to umysły uspokoiłyby się natychmiast. Jednakże sposób przemawiania gen. Peigné nie da się usprawiedliwić.

Dep. Jaurès woła: Gdzież to jest program polityczny? To nie jak tylko sama agitacja!

Dep. Ribot: Pan chce wszystkiego odrazu. Ale wszystko to jest niczem w obec kwestyi, która zadaje obecnie cios śmiertelny gabinetowi. Kto się z nim solidaryzuje, ten razem z nim zginie. (Oklaski w centrum).

Dep. Jaurès dziękuje Ribotowi, że zupełnie wyjaśnił rozpaczliwą taktykę opozycji. Zarzucił mu, że ni stąd, ni z owad sztucznie sfabrykował skandal. Ten sam Ribot, który uratował Merciera w sprawie Dreyfussa, domaga się obecnie ukarania generała Peigné.

Słowa te wywołują ogóle poruszenie w Izbie. Wrzawa stała się tak wielką, że prezydent Doumer o godz. 9 wieczorem przerywa posiedzenie.

Ostatecznie sobotnia dyskusja w Izbie posłów deputowanych odnosząca się do ogólnego polityki rządu zakończyła się — jak donosi depesza — w noc, w następujący sposób: Odrzucono 291 głosami przeciw 277 zwykły porządek dzienny, nieprzyjazny rządowi. Następnie przyznała Izba pierwszeństwo przyjętemu przez Combesa porządkowi dziennemu deputowanych Bienvenue i Martina, składającemu się z 3 części:

- 1) Izba stanowczo pochwala oświadczenie,
- 2) i program rządu,
- 3) i odrzuca wszelkie dodatkowe wnioski.

Pierwszą część uchwaliła Izba 287 głosami przeciw 281, drugą 380 głosami przeciw 55, trzecią również znaczną większością.

Następnie cały porządek dzienny przyjęła Izba 289 głosami przeciw 279, wśród burzliwych oklasków lewicy.

O położeniu wytworzonym przez streszczoną przez nas dyskusję i podaną uchwałę, telegrafują z Paryża: Jakkolwiek Combes jest zdecydowany ustąpić, chce on przedtem ze swymi przyjaciółmi omówić położenie oraz polityczne następstwa swego ustąpienia. Jest on zdania, że jego ustąpienie w obecnej chwili ułatwiłoby przeprowadzenie jego programu przez przyszłego szefa gabinetu.

We wtorek odbędzie się zwykła rada gabinetowa.

Sądzą, że Loubet powierzy misję utworzenia gabinetu ministrowi skarbu Rouvierowi. Wymieniają jednak także jako następców Combesa pp. Mille-randa, Clémenceau, Poincarégo i Deschanela.

† Maksymilian Jackowski.

Wielkopolska bolesna poniosła stratę. Przed Tron Swoj powołał Bóg Maksymiliana Jackowskiego, a choć zwykłą rzeczą koleją śladniej było dziewięćdziesięcioletniemu weteranowi do grobu niż do życia, owe tysiące wło-

ścian polskich których on stał się odrodzicielem, wśród których apostołował, szerząc oświatę, sztukę zdobywania dobrobytu, miłość i harmonię, wszystkich stanów, sądziły, iż jest to dąb, co przetrwa wieki, a gdy dzisiaj wieść żalobna, biegnąc od wsi do wsi wielkopolskiej, zapuka do ich strzech słomianych, załamując ręce, szepcąc pacierze za duszę „Pana Patrona“.

I właśnie ten żal powszechny we dworach i chatach włościańskich, które zmarły serdecznie połączył węzłem, wzbudzając i tam i tu wzajemne ku sobie zaufanie i wiarę w możliwość wspólnej pracy dla jednego wspólnego celu, to najtrwalszy pomnik chwwały i zasług dla męża, co rad stronił od szczytów i wyróżnień, nagród i holdów, a zasiadając w świetlicy chłopskiej do wspólnego stołu, na j. dnej ławie z rodziną kmiecią, równie czuł się zadowolonym, jak w pałacach możnych. Stykając się często i chętnie z malarzami, pozyskał „Pan Patron“ ich bezwzględne zaufanie; posiadając je, mógł już spokojnie snuć dalekie plany, czuł bowiem, że za nim stoją tysiące. A plany jego i myśli nigdy nie miały prywaty na celu lub zysku wyłącznie jednego stanu; on działał zawsze i wszędzie, od chwili wystąpienia przed wielu bardzo laty na arenę publiczną, do dnia zgonu niemal, tylko i wyłącznie dla wspólnego dobra całego narodu, w podniesieniu jego ekonomicznem i oświeceniu widząc najtrafniejszą do odrodzenia drogę.

Spostrzegłszy upadek wielkiej własności ziemskiej w Poznańskim, s. p. Maksymilian, sam zawołany gospodarz, postanawia rozszerzyć podstawy bytu narodowego i o-przed je w znaczniejszej mierze na ludzie wiejskim, tak bardzo przywiązany do przypadłego mu w dziale kawałka ziemi. Za cel więc życia swego obrał Jackowski uspołecznienie i narodowanie gospodarzy wiejskich i doprowadzenie ich do takiego stopnia kultury, by w zmienionych, a bardzo trudnych warunkach, sprostać mogli włożonemu na nich zadaniu. W ciągu lat trzydziestu odbywa bezustanne wędrowki po wsiach i miasteczkach, gromadzi lud w koło siebie i nezy go przedewszystkiem kochać ziemię rodzinną, ale rozumnie i praktycznie, to jest tak pieczołowicie około niej chodzić, by mu nietylko zapewniała kęs powszedniego chleba, ale rozmażała się w jego pracowitych rękach, coraz więcej zagarniając morgów. To też dumą napełniała go wiadomość, że ten lub ów włościanin, pracując w poie czoła na swoich kilkudziesięciu morgach, kupował wreszcie folwark dziesięćkroć większy; że liczba „Kółek rolniczych“, których był gorliwym patronem, wzrosła do kilkuset.

S. p. Maksymilian Jackowski urodził się dnia 12 października 1816 roku w Słupi, w powiecie pleszewskim, z rodziców Józefa i Józefy z Brzezińskich, którzy Słupię dzierżawili. Nauki pobierał w Poznańskim gimnazjum Maryi Magdaleny; gospodarstwa uczył się w Turwi, pod uniejętnem okiem generała Dezyderygo Chłapowskiego, gdzie tyle skorzystał i tyle potrafił zaskarbić zaufania, że przez czas niejaki prowadził samodzielnie administrację kilku większych majątków, bądź w Księstwie, bądź w Królestwie Polskiem. Przeznaczenie zawiodło chciwego wiedzy i poznania świata młodzieńca nad Dniestr, gdzie wziął w dzierżawę od Teodora Mańkowskiego, Jahorlik i Cebulówkę. — Osm lat przebywszy tamże w najszcześliwszych warunkach i z widokami najponętniejszymi zrobienia wielkiej fortuny, uległ w roku 1850 tęsknocie za rodzinnymi stronami. Wróciwszy do Księstwa, kupił dobra Pomaranzowice. W 1851 roku wszedł w szranki życia publicznego naprzód w powiecie, gdzie należał do założycieli Towarzystwa rolniczego, potem w 1862 r. powołany został na członka zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego, którego został sekretarzem. Od r. 1869 wspólnie z W. Wolniewiczem objął redakcję *Ziemiannina*. Po założeniu szkoły rolniczej w Żabikowie, był członkiem komisji szkolnej. *Ziemiannina* zasilał pracami z dziedziny rolnictwa; prócz tego w r. 1869 wydał broszurę pod tytułem: „Wskazówki dla kupujących i sprzedających posiadłości ziemskie“; w r. 1870: „Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby“, a w r. 1871 obszerniejsze dzieło p. t.: „Ułomności nasze narodowe i społeczne“.

Główną służbę społeczną rozpoczął i główną zasługę zjednał sobie s. p. Maksymilian Jackowski dopiero od czasu, jak został patronem „Kółek“.

Wybór osobiście tej na patrona „Kółek“ był najszcześliwszym nietylko z powodu, że on jeden w całym społeczeństwie od kilku lat studiował i opracowywał sprawę tę jako referent, ale daleko więcej jeszcze dla przymiotów osobistych. Rolnik zawołany, sam osobiście zawsze gospodarstwu swemu przodujący, do ludu zbliżony, poznał dokładnie jego charakter, jego przywary i cnoty, wiedział doskonale, z której strony trafić do nieufnej duszy włościanina, jak go ująć, porwać za sobą. To też tysiące włościan, nale-

żących do „Kółek“, nie inaczej go nazywały jak ojcem i po synowsku rady jego i wskazówki przyjmowały.

Praca około „Kółek rolniczych“ była u s. p. Jackowskiego pracą życia, głównie zajęciem obywatelskiem po za pracą zawodową rolnika. Owoc jej był dodatnim w najniższym stopniu a ukoronował ją zgasył patron tem, że czując się już osłabionym na siłach, dobrowolnie ustąpił, przelewając obowiązki swe na młodsze, poprzednio dobrze wypróbowane siły. Uroczysta rezygnacya ta była nieledwie świętem narodem.

Bardzo obszernem było działanie zmarłego na polu dziennikarstwa, wydawnictw broszurowych i ulotnych. Utrzymywał stosunki z pismami wszelkich odcieni, szczególnie zaś usiłował pobudzić do życia uczciwą i uniejętną prasę ludową. W tym celu stał się głównym założycielem i opiekunem *Orodownika*, organu warstw średnich. Był on też jednym z rzadkich w tym czasie mężów, którzy uznawali potrzebę i konieczność naprawy obyczajów i wierzył, że naprawa ta zdoła odrodzić społeczeństwo. Wszelkimi sposobami wpływał na szerzenie oszczędności, wstrzeźmiwości, walczył z całą energią przeciwko karciarstwu i hazardowi.

W posłubionej Maryi z Liehteneckerów, zmarłej zeszłego roku, znalazł s. p. Maksymilian najlepszą towarzyszkę i przyjaciółkę. Syna Mieczysława stracił w 1863 r., kiedy i sam odbywał przymusowe rekolacje w Moabicie; drugi z jego synów, dr. Tadeusz, otoczony jest w Poznańskim powszechnym szacunkiem.

Umierając prosił Maksymilian Jackowski, by zamiast składania wieńców, zamawiano Msze św. za jego duszę.

Pogrzeb odrodziciela ludu wielkopolskiego odbędzie się jutro; kondukt prowadzić będzie ks. biskup Likowski.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Car wydał następujący rozkaz dzienny do armii i floty:

Port Arthura przeszedł w ręce nieprzyjaciela. Jedenaście miesięcy trwało wielkie obleżenie, przeszło przez 7 miesięcy okryty sławą garnizon był zupełnie odcięty od świata, pozbawiony pomocy, lecz bez szemrania znosił obleżenie i moralne męki. Wśród wzmagającego się powodzenia nieprzyjaciela, nie szczędząc, ani życia ani krwi, garstka Rossyan pomimo szalonych ataków nieprzyjaciela, wytrwała w usilnej nadziei odsieczy. Rossya z dumą śledziła te czyny bohaterkie, cały świat uchylał czoła przed tymi dzielnymi bohaterami, jednakże z każdym dniem szeregi rzędniały, a wśród ciągłego naporu nieprzyjaciela nie stało już środków do walki. Musieli więc bohaterowie kres położyć swej dzielnej obronie i poddać się w obec przemocy. Pokój popiołom i wdzięczna pamięć niezapomnianym Rossyanom, którzy padli przy obleżeniu, daleko od ojczyzny, umierając za sprawę Rossyi, spełnieniu miłością do cara i ojczyzny. Wam żyjącym niech będzie sława! Niechaj Bóg leczy wasze rany, niechaj da wam siły i cierpliwość do wytrzymania nowej ciężkiej próby. Nasz wróg jest śmiały i silny, nadzwyczaj trudna walka z nim o 10.000 wiorst od źródła naszej siły, ale Rossya jest potężną, a podczas swego tysiącletniego życia przechodziła przez jeszcze cięższe próby, lecz zawsze z każdej walki wyszła na nowo wzmożona i zawsze potężna. Nasze niepowodzenie jest ciężkie, ale z powodu strat naszych nie należy dać się wprowadzać w błąd, lecz wraz z całą Rossyą ufać, że przyjdzie godzina zwycięstwa. Modłę się, by Bóg pobłogosławił naszą armię i flotę, by wspólnie potrafiły pokonać nieprzyjaciela na honor i sławę Rossyi.

Z Liaojanu donoszą do Tokio, że w ubiegły czwartek zostali Rossyanie koło Inkau pobici i w nieładzie cofnęli się do Kakaoku, na południe od Niuczwan-gu, pozostawiając na poboju 60 zabitych i 6 rannych. Jak sądzą, straty Rossyan wynoszą przeszło 200 ludzi. W piątek zostali Rossyanie pobici koło Niuczwan-gu.

Poseł japoński miał wczoraj rozmowę z zastępcą amerykańskiego sekretarza stanu spraw zagranicznych co do neutralności Chin i noty rossyjskiej w tej sprawie. Podnoszą tu, że w razie gdyby Rossya chciała cofnąć swą zgodę na propozycję Haya w sprawie ograniczenia strefy kroków nieprzyjacielskich, Japonia będzie musiała pójść za przykładem Rossyi. Koła dyplomatyczne żywią nadzieję, że mocarstwa, możliwie nieoficjalnie, ale z naciskiem zamierzają zwrócić uwagę Rossyi na groźne położenie, które niewątpliwie musiałoby nastąpić z chwilą, gdyby jedno z mocarstw wojujących nie respektowało neutralności Chin.

zabaw ludu i młodzieży odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa, wzywają wszystkich zwierzchników młodzieży o najwydatniejsze poparcie pracy Towarzystwa, wzywają wszelkie inne Stowarzyszenia i cały ogół społeczeństwa do uznania w Towarzystwie zabaw ludu i młodzieży pożądanego sojusznika w wspólnej pracy dla odrodzenia narodu, wzywają wreszcie prasę wszelkich odcieni, aby oświecała całe społeczeństwo o potrzebie podniesienia rozrywek i zabaw na poziom, zapewniający korzyść duchowi i ciału“.

— **Towarzystwo prywatnego gimnazjum żeńskiego** odbyło onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego, dyr. p. Danysza.

Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, toczyła się obszerna dyskusja, w której wyrażono życzenie, aby przy obsadzie posad nauczycielskich w zakładzie uwzględniano kobiety, dalej, aby t. zw. „gospodarzami klas“ były wyłącznie nauczycielki, w końcu, aby położono większy nacisk na naukę rysunków.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 86 członków, dochodu miało 22.706 koron 89 hal. a rozchodu 20.873 koron 85 hal. Grono nauczycielskie składało się z 19 sił fachowych. Do gimnazjum uczęszczało 106 dzieci.

— **Z kolei.** Prawidłowy ruch na kolei lokalnej Kraków-Kościerzów przywrócono dnia 14 b. m.

△ **Rabunek.** Na przechodzącym ulicą Cebulną szweca A. Deputata napadło wczoraj po południu kilku drabów, zabrano mu szalik z szyi i pulares z kwotą 15 K. 50 hal.

△ **Znaczna kradzież.** Onegdaj w nocy dostali się niewysłędzeni dotąd złodzieje do zamkniętego mieszkania p. Z. Medyckiego, administratora *Słowa Polskiego*, i skradli: męski złoty zegarek, podwójnie kryty, firmy Pateka i Sp. w Genewie, z literami gotyckimi „A. H.“ na tarczy herbowej; damski zegarek remontoir, podwójnie kryty, czarno emaliowany, z monogramem „A. M.“; złoty męski łańcuszek pancerny 14 karatowy; złoty damski łańcuszek krótki z kutasikiem jako wisiorkiem; srebrny tuluski zegarek męski, podwójnie kryty, na kopercie bukietek z kwiatów; srebrny zegarek damski anker, z małą tarczą herbową na środku koperty; parę złotych koleżków, przedstawiających koszyczki z kwiatami; parę koleżków i broszkę złotą z mozaiką włoską, na czarnym tle białe róże; parę koleżków koralowych; parę spinek koralowych męskich; 2 pary srebrnych koleżków; obrączkę ślubną z datą 10/4 1901 i literami Z. M., oraz rozmaite dokumenty i kilkanaście kluczy.

△ **Aresztowanie oszusta.** Polieya aresztowała w sobotę niejakiego Saula Morgenthala, który na fałszywe podpisy wyłudził od jednego z kapitalistów 240 K.

△ **Nagła śmierć w urzędzie podatkowym.** Dział po godzinie 9 rano zmarł nagle w tutejszym urzędzie podatkowym właściciel w Doroszowa, powiatu żółkiewskiego, Stefan Smacha.

Wzwany lekarz miejski stwierdził nagły zgon w skutek udaru sercowego, poczem komisarjat śródmieścia odstawił zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Znaczna zguba.** Artystka „Colosseum“, Polly Welsind, zgubiła wczoraj w nocy srebrną torbę, w której znajdował się portfel z 300 koronami i pierścien z szafirem i brylantami. Szkoda wynosi 600 koron.

△ **Kronika policyjna.** Z kurytarza na II piętrze szkoły in. Konarskiego skradziono w sobotę różne części garderoby wierzchniej na szkodę uczniów III klasy wydziałowej.

Z wozu na ulicy Żółkiewskiej skradziono nauczycielowi z Grzędy p. D. Sz. torbę, w której znajdowały się: los węgierskiego „Czerwonego krzyża“ serya 5815 nr. 91, los włoski „Czerwonego krzyża“ serya 11.717 nr. 30, los austriacki „Czerwonego krzyża“ ser. 08834 nr. 7, los węgierskiego Basilica ser. 6224 nr. 65.

Do zamkniętego mieszkania Alberta Fruchtera przy ul. Janowskiej 128, dostali się onegdaj w nocy nieznani na razie sprawcy i zabrali znacznie większą ilość garderoby.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Tarnowie, Waleryan Staszewski, weteran z r. 1863, w 81 roku życia.

We Lwowie, O. Jacek Felisiak, kapłan-jubilat zakonu OO. Franciszkańców, w 83 roku życia, a 55 kapłaństwa; — Marya z Roszkowskich Rogoża, żona kałarza, w 26 roku życia; — Michał Kazimierz Michałowski, majster szewski, w 52 roku życia; — Jan Kowalski, rzeźnik, w 75 roku życia; — Marya 1 voto Sawka 2 voto Ambrozj, wdowa po strażniku akcyzowym, w 61 roku życia; — Konstancja z Roszkowskich Chądzyńska, żona starszego inspektora podatkowego, w 84 roku życia.

W Brooklynie, Stanisław Gralichowski, weteran z r. 1831 i 1863, w 94 roku życia.

— **W Częstochowie** urządzili socjaliści dnia 8 b. m. demonstrację uliczną, przy czem nieśli sztandary i śpiewali pieśni rewolucyjne.

— **W Wiedniu** ukonstytuowało się wczoraj w południe ogólnoaustriackie Towarzystwo dla usuwania prochu ulicznego.

— **Węgierski** minister skarbu, dr. Lukács, obchodził wczoraj 10-letni jubileusz swego urzędowania jako minister skarbu.

— **Eksplozja kotła.** W gazowni miejskiej w Debreczynie nastąpił wczoraj wybuch kotła. Eksplozja była tak silna, że gmach fabryki się zawalił. Miasto skutkiem tego było bez oświetlenia. Pożar zlokalizowano.

— **Prezesem** warszawskiego Towarzystwa lekarskiego wybrany został dr. Dunin, wiceprezesem dr. Kamocki, sekretarzem dr. Korzon.

— **Zmiany w teatrach warszawskich.** Główny reżyser trup: dramatycznej, operetkowej i farsy p. Ludwik Śliwiński zwolniony został od pełnienia obowiązków reżysera teatru Rozmaitości. Pozostawiono go nadal głównym reżyserem operetki i farsy.

Na miejsce p. Śliwińskiego, reżyserem teatru Rozmaitości od 1 (14) stycznia 1905 mianowany został artysta dramatyczny p. Bolesław Ładnowski.

— **Z Warszawy.** Czytamy w warszawskiej korespondencji *Dziennika Poznańskiego*: Idąc za duchem czasu, zamierza podobno i prasa warszawska wystosować memoriał do ministerstwa spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury prewencyjnej. Zebrania, jakie w tym celu przedsięwzięto, doprowadziły dotychczas do tego jedynie rezultatu, że memoriał podobny ma być dopiero za dni kilka zredagowany i odczytany na nowym zebraniu.

— **Ignacy Paderewski** spędził święta Bożego Narodzenia w domu inżyniera Ralfa Modrzejewskiego, syna znakomitej artystki w Chicago, skąd niebawem powraca do Europy po rocznej bez mała wędrówce artystycznej po różnych miastach australskich i amerykańskich.

— **Kraterzy na księżycu.** Uczony niemiecki, dr. Voigt, ogłosił nową, oryginalną teorię, tłumaczącą pochodzenie kraterów na księżycu. Sądzi on, że większa część rzekomych kraterów, obserwowanych na księżycu, jest dziełem istot żyjących, w rodzaju koralu, które znajdują się w nieistniejących już morzach księżyca.

Dr. Voigt przypuszcza, że gdyby wody, pokrywające zwrotnikowe strefy ziemskie, nagle zniknęły, to dno oceanu, któreby się wyłoniło, przedstawiałoby w tych okolicach niezawodnie wielkie podobieństwo do powierzchni księżyca, gdyż formacje koralowe miałyby wygląd kraterów wygasłych wulkanów, jakie widzimy na księżycu.

Kronika prowincjonalna.

§ Burmistrzem miasta Przeworska wybrany został p. Władysław Świtalski, aptekarz.

§ Wybory do Rady gminnej w Drohobyczcu odbędą się w dniach 17, 20 i 23 b. m.

§ Pożar. W Siedlu pod Haliczem spłonęła w tych dniach gorzelnia JE. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Szkoda, ubezpieczona w w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wynosi 30.000 koron. Przyczyna wybuchu pożaru niewiadoma.

§ Kradzież na poczcie. Do *Nowej Reformy* donoszą z Chranowa: Dnia 6 b. m. do wieczornego pociągu przywieziono pocztę w zamkniętym wozie. Wóznicą, celem rozgrzania się, poszedł do bufetu kolejowego napić się piwa, a w tym samym czasie wóz pocztowy Kozak wybierał listy ze skrzynki, tak, że wóz pozostał bez dozoru. Kiedy Kozak powrócił i począł wybierać z wozu worki, aby przewieźć je do wagonu pocztowego, spostrzegł brak dwóch worków, zawierających 183.000 K. Zaalarmowano natychmiast posterunek żandarmeryi i policję, lecz wszystkie ich usiłowania pozostały bez skutku, na ślad złoczyńcy, czy złoczyńców nie natrafiono.

W kilka dni potem doniósł policjant gminny Wilk, iż na uroczystości weselnej u Kühnreicha muzykanci otrzymali za grę złote monety od parobka, który wozził pocztę, a którego w dniu, w którym popełniono kradzież, zastąpił był inny parobek. Aresztowano go, a następnie aresztowano także woznego Kozaka, przedsiębiorcę dostarczającego koni do wozów pocztowych, Tomaszewicza, oraz parobka, który powoził koniami w chwili kradzieży.

Kronika zagraniczna.

* W kościele św. Piotra w Rzymie odbyła się wczoraj beatyfikacja trzech węgierskich męczenników wśród wielkiej uroczystości. Przybyli na nią: Ojciec św., wielu kardynałów i bardzo liczna publiczność. Bazylika była wspaniale udekorowana i oświetlona. O godzinie pół do 4 po południu pojawił się Ojciec św. w otoczeniu 21 kardynałów i mnóstwa biskupów, prałatów i dygnitarzy, oraz dworu papieskiego. W ceremonii uczestniczyli także członkowie ciała dyplomatycznego. O godzinie 4 minut 20 powrócił Ojciec św. do Watykanu.

Ponieważ aklamacja była zakazana, obecni witali przybyszającego do bazyliki Papieża powiewaniem chustkami.

* Zamach morderczy. Z Moskwy telegrafują: Na dworcu Mikołajowskim wczoraj

jakis młody człowiek, jak się zdaje student, strzelił 3 razy z rewolweru do byłego szefa policyi gen. Trepowa, który odprowadzał na dworzec w ks. Sergiusza, odjeżdżającego do Petersburga. Strzały chybiły celu. Wielki książę następnie bez dalszego wypadku odjechał.

* Edward Grieg — jak donoszą z Kopenhagi — zachorował na ciężkie zapalenie oskrzeli. Znakomity muzyk pozostaje w hotelu „Phoenix“ pod opieką małżonki i prawdopodobnie na kilka tygodni pozostanie przykuty do łoża.

* Strejk robotników naftowych w Baku zakończył się ich zwycięstwem. Przyznano im 9 godzinny dzień pracy. Podczas strejku spłonęło 109 wóz wiertniczych.

* Matka prezydenta Loubeta zmarła w Montclair wczoraj o godzinie 3 po południu.

* Dżuma w Rosyi. W gubernii wiatkowskiej zdarzyło się od dnia 4—10 b. m. 46 wypadków dżumy syberyjskiej, a w Uralu od dnia 3 do 9 b. m. 8 wypadków dżumy bubonowej. Ogółem zapadło na dżumę bubonową 370 osób, z tych zmarło 340. W tymże okręgu było wypadków cholery od d. 2—8 b. m. 23, gdy w zeszłym tygodniu było ich 61.

* Mrozy i śniegi w Algierze. Śnieżycy, która szalała onegdaj z wiechem ponad całym Algierem, jest zjawiskiem niezwykłym. Śnieg sięga wysokości metrowej, tak, że komunikacja jest poprzerywana.

Szkody są olbrzymie, nędza niesłychana, dużo ofiar znalazło śmierć pod śniegami. Co gorsza, śnieg nie ustaje dalej padać, tak, że wsie całe są odcięte od świata i pozbawione żywności. — W okolicach górskich panują straszne mrozy.

* Zamach na posąg Fryderyka Wielkiego. Przed kilku dniami podaliśmy w rubryce telegramów wiadomość o zamachu na podarowany przez cesarza Wilhelma i ustawiony świeżo w dziedzińcu szkoły wojskowej w Waszyngtonie posąg Fryderyka II. Półturzadowe niemieckie biuro telegraficzne *Wolfa* stara się przedstawić ten zamach, jako żart dziecienny, pozbawiony wszelkiego znaczenia. Tymczasem *Frankfurter Ztg.* otrzymuje w tej sprawie następujący telegram z Waszyngtonu: „Zamach na pomnik Fryderyka II. był widocznie bardzo starannie przygotowany, gdyż obrano porę, w której robotnicy, zatrudnieni w Akademii wojskowej, udali się na odpoczynek południowy. Murzyn Elles, który zjął torbę z dynamitem z ogrodzenia i odrzucił ją daleko, obalony został siłą wybuchu. Wybuch wyrwał dół półtora stopy głębi i zgruchotał osiemnaście okien. Wóznicą, który przywiózł sprawę zamachu z dworca, został odszukany, nie mógł jednak dostarczyć wskazówek, potrzebnych do odkrycia sprawy. Obecnie pomnika strzeże warta dniem i nocą“.

* Aresztowany za zamach na pomnik Fryderyka II. w Waszyngtonie mężczyzna nazywa się Gessler-Rousseau. W czasie przesłuchania oświadczył on, że miał rzeczywiste zamiar uszkodzenia pomnika tak, aby go musiano usunąć. Zdaniem jego, rząd amerykański utrzymuje zbyt przyjazne stosunki z zagranicą.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (*Mre*) Scena nasza weszła wczorajszego dnia w znak Lucyana Rydla. Czar jego przepięknej poezji owionął ożywczym tchnieniem publiczność, wypełniając tłumnie widowie po południu, na „Bełtem polskim“ i wieczorem, na „Zaczarowanemu kole“. Przedstawieniu wieczornemu dodała silnego blasku p. Wanda Siemaszkowa, która rolę namiętnej młynarki zalicza do najświetniejszych w swym rozległym repertuarze. I w istocie, wybrańcy losu, którym powiodło się uzyskać wstęp do widowia, przed wywieszeniem na drzwiach kasy rzadko tam widzianego ogłoszenia: wszystkie bilety sprzedane, mieli sposobność śledzić z niekłamany zachwytem grę p. Siemaszkowej od pierwszego jej zjawienia na scenie, pod drzwiami chaty leśnego dziadka, po chwilę obędu z rozpaczą po stracie kochanka. Stworzyła ona typ wieśniaczki mazurskiej z ogromną prawdą i realizmem w każdym najdrobniejszym szczególe: w ubiorze, dźwięku głosu, ruchach i rozpaczliwie prawdziwie chłopskiej lub namiętności żywiołowej, niezmieknijanej. Scena obłąkana, odegrana po mistrzowsku, wywołała salwę oklasków. Już sam strój młynarki, poszarpany najwidoczniej przez osobę szaleńca owładniętą, mówił bardzo wiele, a całości z ogromną intuicją odczutej postaci dopełniły gardlane, nieartykułowane dźwięki, tańce, śpiew i majaczenia obłąkanej. Groza wprost przejmowała wszystkich na widok nieszczyśliwej i wierzyć się chwilami nie chciało, że się ma tutaj do czynienia nie ze smutną rzeczywistością, a tylko z ogromnym, prawdziwym artystem.

Nasi artyści dostrzegli się do znakomitej gry warszawskiego gościa: całe przedstawienie zasłużyło na słowa rzetelnego uznania i z pewnością raz jeszcze powtórzone zostanie; wszak wczoraj tyle osób z żalem odeszło od zamkniętej kasy teatralnej.

Nowości muzyczne. Nakładem księgarń Gubrynowicza i Schmidta wydano w osta-

tnich czasach szereg bardzo zajmujących nowości w dziedzinie muzyki wokalne. Przyjęcia najbardziej sympatycznego w szerszych kołach publiczności spodziewać się powinny cztery ludowe pieśni włoskie Jana Galla. Na czele zbioru znajdujemy popularną piosnkę „Ukrywać się nie przyda“, śpiewaną tak chętnie przez chóry lwowskich Towarzystw. Trzy inne o melodii pięknej i przystępnej, wyposażone w świeżą choć prostą szatę harmonizacji, będą z pewnością pożądanym nabytkiem w zakresie nie trudnych do śpiewania utworów. Młody, a cieszący się już poważnym uznaniem pianista, Ignacy Friedmann wydał trzy pieśni do słów Konopnickiej i Tetmajera. „Po rosie“ to smętna ludowa melodia, doskonale zespolona z tekstem Konopnickiej. „Zawód“ i „Preludium“ odznaczają się bardzo efektownym akompaniamentem, po którym łatwo poznać rękę fachowego pianisty. Przeważnie w ludową nutę uderza też Noskowski w nowych trzech pieśniach.

Jego „Motyw ludowy“ jest może zanadto rozrzucony na szereg szczegółów, ale każdy szczegół dla siebie jest piękny. Pewne trudności, jeżeli zależy na dobru wykonaniu, przedstawia „Pieśń jesienna“ i ładnie harmonizowane „Słuchaj dziewczę“. Debutem na polu pieśni są prawdopodobnie pieśni Karola Krotchwili, zdradzające uzdolnienie w tym kierunku. Zgrabny wreszcie mazur Miłaszewskiego „W to mi graj!“ spotka się zapewne w sezonie karnawałowym z uznaniem. Zewnętrzna forma, ozdoby okładek i doskonały druk nutowy mogą zadowolić najbardziej wygórowane wymagania.

J. Bylczyński.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek po raz szósty „Siedmiu Szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We wtorek (wznowienie) „Sobótki“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnnie występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich.

We środę (wznowienie) „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. Rolę Bianki odegra po raz pierwszy pani Kliszewska.

We czwartek, po raz trzeci „W sieci“, komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. — Pierwszy gościnnie występ Wandy Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich.

W piątek, po raz siódmy „Siedmiu szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach K. Millöckera.

W sobotę (wznowienie): „Ponad wodami“ dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnnie występ Wandy p. Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą nam: Koncerty Teresy Carreno, najznakomitszej obecnie pianistki, które się odbędą 18 i 20 b. m., wzbudzają wśród naszych melomanów niezwykle zainteresowanie. Doborowy program, który już ogłosiliśmy, da sposobność wszechstronnego poznania gry tej wielkiej artystki, uznanej „królową pianistek“. Teresa Carreno zachwyca wszystkich znawców grą pełną zapału, siły nadzwyczajnej, techniką niebywałą, głębokim zrozumieniem ducha kompozytorów.

„Z niedalekiej przeszłości“.

Pod tym tytułem zamieszcza *Czas* następujący artykuł:

Hr. Agenor Gołuchowski, po trzykroć Namieśnik Galicji, dla której tak niespożyte i nigdy niezapomniane położył zasługi, rozpoczął swój zawód „gubernatorski“ w styczniu 1849 roku. Wiadomo, jakie to były czasy, wiadomo także, z jaką nieufnością i podejrzliwością szeroki ogół spoglądał w pierwszej chwili na Polaka w służbie tak wrogiego nam rządu i to w chwili rozpoczynającej się reakcji! Umiarłowani ganili to jedynie, czerwieni uważali Gołuchowskiego, jeżeli już nie za otwartego renegata, to co najmniej za obojętnego dla narodowej sprawy biurokrate. Nie bardzo się temu dziwić można. Były to takie czasy, w których człowiek lojalny w obec Wiednia uważany był za podejrzanego u swoich, kto zaś cieszył się jaką taką popularnością w kraju, wzbudzał podejrzenie w Wiedniu. Dodajmy jeszcze, że Namieśnik Polak był solą w oku dla biurokratycznych możnowładców, którzy starali się zachwiać jego stanowisko przy każdej sposobności, że był otoczony wrogami i szpiegami w osobach swych towarzyszy pracy, że musiał o najdrobniejszą nawet rzecz staczać walkę z komenderującym generałem Hammersteinem — a będziemy mieli słabe zaledwie pojęcie o warunkach, w jakich się Gołuchowski znalazł w pierwszych czasach swych rządów.

I w kraju stał sam — zupełnie sam! Długo nie potrafiono go zrozumieć i ocenić, bo o jego cichej, ale energicznej walce nikt nie wiedział, a wszystko złe w pierwszej linii jemu przypisywano. Prasa była zakneblowana, to też ani oskarżać o-

twarcie, ani bronić nie było można. Dochca tylko szeptano sobie zarzuty i żale, które sformułowały się prawie w formalne oskarżenie. — To też nawet później, gdy oceniono w nim prawdziwego męża stanu, gdy już widziano rezultaty olbrzymiej, a tak tajemniczej pracy, gdy jak wyraził się Szujski, stał „w pełni popularności i uznania” — o pierwszym okresie jego rządów namiestniczych opowiadano sobie przeróżne legendy.

Dziś po ogłoszeniu pracy Bronisława Łozińskiego, opartej na aktach i dokumentach, przechowywanych w Namiestnictwie, a przedewszystkiem na sprawozdaniach samego Gołuchowskiego, znamy dokładnie bezpodstawność oskarżeń i zarzutów. Działalność jego w pierwszym okresie nie tylko nie wykazuje faktów, które mogłyby przyćmić jego postać, ale owszem dorzuca nowy liść do wieńca zasługi. Pokazało się bowiem, że nawet w najtrudniejszych chwilach panowania reakeyi umiał ochronić kraj od niejednej klęski, jaką mu gotowano w Wiedniu.

Aż przyszedł czas, w którym go zrozumiano i pojęto i jakby chcąc nagrodzić nieusprawiedliwioną nieufność, otoczono czcią i wdzięcznością. Ukorzono się przed tą energią, hartem woli i olbrzymią pracą, które technęły w kraj nowe życie.

Skorzystano też ze sposobności, która nadarzyła się w styczniu 1874 r. W tym czasie upłynęło lat dwadzieścia i pięć od chwili, w której po raz pierwszy wola Monarchy postawiła go na czele rządu krajowego.

Najszerze koła społeczeństwa pospieszyły, ażeby dać mu w tym dniu dowód, że z głębi serca odczuwa kraj doniosłość jego obywatelskiej pracy.

Była to niewatpliwie jedna z najmilszych chwil w życiu tego niezwykłego człowieka, złoty blask słońca przed samym zachodem!

Echem tego jubileuszu jest list, który przechował się w papierach pozostałych po s. p. z Hirschlerów Lewickiej, do ks. biskupa przemyskiego Hirschlera, z którym hr. Gołuchowski pozostawał w zażyłych stosunkach. Zawiera on podziękowanie za przesłane życzenia, a zarazem pogląd na działalność Namiestnika tak obfitą w skutki. W niewielu słowach znajdujemy opis wielkiego dzieła przeobrażenia kraju, a skromność ze słów listu przebijająca jest tak wielką, jak wielkimi były zasługi.

Oto ów list:

Lwów, 22 stycznia 1874.

Najprzewielebniejszy księże Biskupie Dobrodzieju!

Chciej przyjąć z meą strony serdeczną podziękę za obowiązujące oświadczenie z dnia 21 b. m., którem mnie zaszczyciłeś; widzę z mnogich nadesłanych mi życzeń, że wytrawni i poważni współobywatele moi, przeceniają zasługi moje i nader pobłażliwie sądzą o wyniku prac i starań moich około dobra kraju, albowiem niejedną tylko ujemną stronę usunąłem, dodatnie zaś korzyści za pomocą ziomek moich same się wytworzyły.

I tak mając przekonanie, że macosze obejście się władz centralnych, którego Galicya doznawała od czasu wezelenia jej do dzierżaw rakuskich, wstrętne nam w Wiedniu wyrobiło koło możnowładców, którzy przez długi szereg lat naigrawali się ze szlachetnych poryków naszych, a oraz wpajali w młodzież i w nieoświeconym ludzie naszym, za pośrednictwem nasyłanych nam żywiołów wrogich, zgubne zasady rozstroju społecznego i wstrętne nam pojęcia o narodowości, którą nas obdarzyła Opatrzność, starałem się wedle możliwości zle to usunąć.

Objawszy zatem przed 25 laty zarząd tego kraju, liczyć się musiałem z tak wstrętnymi żywiołami, a nie chcąc zanępkować drażliwym wystąpieniem przeciw licznemu zastępowi ówczesnych współpracowników moich, a temsamem rozbudzać namiętności u góry stojących władz, stopniowo tylko mogłem łagodzić zle, powołując do pracy wspólnej w miejsce wrogich, przyjaźniejsze nam żywioły. Owóż, gdy to przeistoczenie nastąpiło, nie mnie, lecz zyczliwemu usposobie niu i usłużnej pracy dzisiejszych władz zawdzięcza kraj, że stał się dla powszechności naszej swojską siedzibą, w której swobodniej oddychamy.

Ja zaś Opatrzności codziennie dzięki składam, że mi dozwoliła wytrwać, acz skromną tylko pracą wpłynąć pośrednio na pomyslniejszy rozwój i dobrobyt kraju naszego, na obszerniejszy i żywszy udział, jaki dziś biorą krajowcy w załatwianiu swoich spraw, na rozleglejsze uczestnictwo młodzieży w rozwoju umysłowości, a co najbardziej, na zyciwe i wdzięczne usposobienie powszechności naszej dla miłościwie nam panującego Monarchy, który przy każdej sposobności nie tai zyczliwości swojej dla nas i pojmuje trudne, bo wyjątkowe położenie nasze.

Lecz czas jest, aby mnie niebawem zastąpiono, ponieważ siły moje poczynają wątłe i nie licują już, jakým tego sobie życzył, z zadaniem, które mnie obarcza.

Racz mi udzielić ks. Biskupie Dobr. błogosławieństwa Twego i przyjm zapewnienie głębokiego uszanowania, z jakim piszę się Waszej Biskupiej Mości najniższym służąc Agenor Gołuchowski.

Wypowiedziane na końcu obawy co do nadwężonego zdrowia nie były, niestety, płonne. W osmaście miesięcy później, w dniu 3 sierpnia 1875 Agenor Gołuchowski usnął na wieki.

Ost. Bar.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w Burgu wiedeńskim d. 14 b. m. przed południem P. Prezydenta Ministrów hr. Gautscha na konferencyi, która trwała przeszło godzinę.

Pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów hr. Gautscha odbyła się w sobotę po południu w Wiedniu Rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy PP. Ministrowie.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt wyjechał w sobotę przed południem do Linzu.

P. Namiestnik hr. Andrzej Potocki był w ubiegłą sobotę na audyencyi u P. Prezydenta gabinetu hr. Gautscha.

Sejm styryjski został wczoraj zamknięty.

W parlamencie niemieckim obradowano w sobotę w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że kanclerz hr. Buelow gotów jest dać natychmiast odpowiedź na interpelację w sprawie strejku górniczego, ale ponieważ obecnie bierze udział w obradach Sejmu, przeto później oznaczy dzień, w którym da odpowiedź.

O zatargu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego z kanclerzem — rozpisują się dzienniki niemieckie w obszernych artykułach. Zatarg wybuchł z powodu żądanych kredytów na wyprawę przeciwko murzynom w Afryce południowo-zachodniej. Większość komisji wystąpiła przeciw rządowi za to, że nie zwrócił się do parlamentu o dodatkowe zezwolenie na poczynione wydatki, gdy tymczasem rząd stoi na stanowisku, że są to wydatki wojskowe, nie potrzebujące zatwierdzenia parlamentu. Niezależna prasa niemiecka oburza się na niesłuchanie wzrastanie budżetu z roku na rok. Budżet dodatkowy na r. 1905 wynosi kolosalną sumę marek 76,655.330. Uchwalenie kredytów odrzucono na wniosek centrowca Spahna i postanowiono wysłuchać w komisji budżetowej kanclerza, który też prawdopodobnie przybędzie, jeśli chce uniknąć zatargu z parlamentem.

Z Berlina donoszą, że utworzenie urzędu dla spraw kolonialnych uważać należy za rzecz pewną.

Dnia 13 b. m. po południu zmarł obłąkany ks. Aleksander Lippe, w którego imieniu sprawował rządy w księstwie Lippe Detmold, ks. Leopold Lippe - Biesterfeld. W skutek jego śmierci sprawa następstwa tronu w księstwie Lippe Detmold będzie poruszona na nowo i musi zostać uregulowana ustawodawczo.

Podczas poświęcenia domu cechowego rzeźników we Wrocławiu, oświadczył komendant miasta gen. Trotha, że kto uważnie śledzi przebieg wypadków na dalekim Wschodzie, ten musi przyjsć do przekonania, że czas może jest niedaleki, w którym wszyscy obywatele państwa będą musieli silnie zespolić się dla obrony ojczyzny.

Z Paryża telegrafują: W Chartreuse wybrano senatora antiministeryjalnego progresystę Fessarda, a w Laon antiministeryjalnego kandydata, Touron.

Z Petersburga telegrafują: Przed niedawnym czasem został wydany ukaz carski, postanawiający, iż rezerwiści, którzy dopuszczają się podczas mobilizacyi wykroczeń, mają być postawieni, nawet w okrogach nie objętych mobilizacją, pod sąd wojenny. Obecnie w skutek przedstawienia ministra sprawiedliwości pojawił się nowy ukaz carski, łagodzący poprzedni w tym kierunku, że rezerwiści, którzy tylko raz dopuszczają się jakichś wykroczeń, mają być karani w drodze dyscyplinarnej.

Do Rady państwa powołani zostali członkowie rady ministerstwa spraw zagranicznych Bałaszow, pomocnik ministra skarbu Romanow i towarzysz generał-gubernatora Moskwy, Bulitin.

Minister skarbu Kokowcow, z pozostawieniem na dotychczasowym stanowisku, został mianowany sekretarzem rady stanu, a gubernator okręgu czarnomorskiego Wołkow, naczelnikiem m. Moskwy.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi *Kraj*, ma niebawem przystąpić do rewizyi istniejących przepisów o zesłaniu administracyjnym. Prawo głosu w tych sprawach ma otrzymać ministerstwo sprawiedliwości.

Korespondent warszawski *Dz. Poznańskiego* donosi, że do mieszkania prywatnego przy ul. Wilczej w Warszawie, gdzie się odbywało zebranie w sprawie postulatów polskich wobec rządu rosyjskiego, wkroczyła policja, spisała nazwiska obecnych i po kilkogodzinnem przetrzymaniu ich, o godz. 3 w nocy pozwoliła im odejść pojedynczo, czytając kolejno ich nazwiska. Z faktu tego wysnuwa korespondent, że zebrania te nie przyniosą pozytywnego rezultatu.

Z Rzymu donoszą: Pewne wrażenie sprawia tu wiadomość, że Papież Pius X. nowym delegatem apostolskim w Bayrucie w Syryi mianował osobistego sympatyka dla Francji. Świadczyłoby to, że Watykańowi zależy na tem, aby dowieść ważności protektoratu francuskiego nad katolikami na Wschodzie.

Z Kopenhagi donoszą: Król przyjął następującą listę ministrów: Christensen — prezydent, wojna i marynarka; hr. Raben-Levetzau — sprawy wewnętrzne; dotychczasowy minister sprawiedliwości Alberti pozostaje przy swej tece, tak samo dotychczasowy minister rolnictwa Ole Hansen; dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Sørensen — oświata; poseł i adwokat przy najwyższym trybunale Høgsbro — roboty publiczne; poseł i redaktor Sigurd Berg — sprawy wewnętrzne; poseł i redaktor Wilhelm Lassen — skarb.

Nowy gabinet oświadcza się przeciw zmniejszeniu ciężarów wojennych, skutkiem czego radykali rozpoczęli już gwałtowną opozycję. Rząd będzie miał za sobą w Izbie większość 65 głosów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pr.) Komisja inwestycyjna Rady miejskiej uchwaliła budżet inwestycyjny na rok 1905 i wybrała subkomitety dla budowy szkół ludowych miejskich, oraz do adaptacyi ratusza i budowy w nim oficyn. Sprawozdanie o budowie hali targowej przekazano oosobnemu komitetowi.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.) Tutejsze Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej organizuje osobną zawodowo-zapomogową kasę chorych, wchodzącą dziś w życie. Do kasy tej przystąpi około 200 pracodawców, którzy wystąpią z miejskiej kasy chorych dla robotników. Nowa kasa dąży do zabezpieczenia członkom emerytur.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.) W bramie pewnego domu przy ulicy Zwierzynieckiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta Stanisław Süssel, czeladnik ślusarski z Tarnowa.

Wiedeń, 16 stycznia. Najj. Pan przyjął dziś na ogólnych audyencyach P. Prezydenta Ministrów hr. Gautscha, kierownika Ministerstwa sprawiedliwości szefa sekiyi Kleina, Marszałka Czech ks. Lobkowitza, Namiestnika Czech hr. Coudenhovego, Namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego, prezydenta Rządu krajowego Szlaska hr. Thuna, komenderującego korpusu przemyskiego generała zbrojmistrza Galgotzyego i komenderującego korpusu lwowskiego generała zbrojmistrza Fiedlera i i.

Berlin, 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego oświadczył minister handlu Möller, że za porozumieniem się z ministrem spraw wewnętrznych wysłał komisarzy rządowych do okręgu strejkowego, celem wdrożenia akcyi dla ankiety, jakiej domagają się zastępcy Stowarzyszeń robotniczych.

Saratow, 16 stycznia. Tutejsze Towarzystwo giełdowe uchwaliło na dorocznem walnem zgromadzeniu wysłać do cara adres poddańczy z podziękowaniem za ostatni manifest z dnia 25 grudnia z. r.

Petersburg, 16 stycznia. (Tel. pr.) Prasa petersburska nieprzychylnie wyraża

się o budżecie państwowym z jego optymiżmem kancelaryjnym i wychwała dawne budżety ministra Wittego.

Petersburg, 16 stycznia. (Tel. pr.) Ministerstwo skarbu wniosło do komitetu ministrów projekt ustanowienia osobnej komisji, w celu wypracowania ustawy państwowej o ubezpieczeniu robotników.

Paryż, 16 stycznia. W pięciu uzupełniających wyborach do Izby zwyciężyli wyłącznie kandydaci rządowi.

Paryż, 16 stycznia. Dziś wieczorem odjedzie Loubet na pogrzeb swej matki, a wróci na środę.

We środę poda się gabinet do dymisji.

Paryż, 16 stycznia. Minister wojny Berteaux wygłosił wczoraj na bankiecie mowę, w której podniósł, że armia, przeważnie z żywiołów demokratycznych utworzona, musi być silną, aby zwalczyć wszystkie niebezpieczeństwa. W sprawie denuncyacyi oświadczył, że sprawa ta szkodzić będzie nie tylko obecnemu rządowi, ale także i przyszłemu.

Paryż, 16 stycznia. Prezydent ministrów Combes wyraził życzenie, aby prezydent Izby Brisson został jego następcą. Brisson dotychczas odmawia. Jaurès oświadcza w *Humanité*, że po Combesie mogą objąć ster rządów jedynie Brisson lub Clémenceau. Nacyonalisci żądają, aby do nowego rządu weszli tylko tacy deputowani, którzy stanowczo potępiają system donosów.

London, 16 stycznia. Wielka burza szalała w sobotę w Kanale La Manche. — Przejazd z Calais do Ostendy był utrudniony; wydarzyło się kilka wypadków.

Wojna

rossyjsko-japońska.

Paryż, 16 stycznia. Prywatna depesza z Tokio donosi, że tam uważają ogłoszenie sfałszowanego sprawozdania hr. Kodamy w *Echo de Paris* za manewr rosyjski w celu zamęcenia stosunków francusko-japońskich.

London, 16 stycznia. Do dzienników donoszą z Tokio, że Rosya zaproponowała Japonii wymianę jeńców, a Japonia na to przystała.

London, 16 stycznia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju dnia 15 b. m.: Po zasądzeniu przez rosyjski sąd wojenny majtki rosyjskiego, który zamordował był pewnego Chińczyka, odbyło się zgromadzenie wybitnych Chińczyków, na którym oświadczone, że niepodobna będzie utrzymać pokoju wśród ludności chińskiej, jeżeli Rosyanie nie wydadzą tego majtki, celem osądzenia go przez sąd mieszany. Telegram tej treści wystosowano do chińskiego urzędu spraw zagranicznych i do konsulatów zagranicznych w Szangaju. Poruszono myśl bojkotowania Rosyan i nie przyjmowania not, wydawanych przez Bank rosyjsko-chiński.

London, 16 stycznia. Do *Standardu* donoszą z Jnkau d. 15 b. m.: Oddział rosyjskiej kawalerji i piechoty, który zaatakował Niuczwang i Nieoziatung, liczył 2000 ludzi. Atak rozpoczęł się d. 12 o godzinie 3 po południu. O godz. pół do 9 wieczorem Rosyanie wykonali trzy rozpaczliwe ataki na magazyny japońskie. Po naprawieniu kolei, zniszczonej w kilku punktach, Japończycy otrzymali posiłki, poczem odparli atak. Rosyanie zostawili na pobojowisku 62 zabitych i 11 rannych, Japończycy mieli dwóch zabitych, a 11 rannych. Według doniesień japońskich, Rosyanie podczas odwrotu zostali odcięci przez 8000 wojska japońskiego. Japończycy ciągle otrzymują posiłki, tak, że teraz sytuacja ich jest już całkiem bezpieczna.

Tokio, 16 stycznia. (Biuro Reutersa). Przybyli z Portu Arthura oficerowie marynarki opowiadają, że stan okrętów i miasta jest znacznie lepszy, aniżeli się spodziewano. Oficerowie rosyjscy nie chcą powiedzieć, czy okręty wojenne zniszczono umyślnie, czy też zniszczyły je pociski japońskie. Lazarety są w stanie znośnym. Żołd wypłacano oficerom aż do kapitulacyi tylko częściowo, ale przed kapitulacją otrzymali oni żołd zaległy. Z jeńcami japońskimi obchodzono się źle; nie otrzymywali oni opału, a tylko dwa razy pozwolono im opuścić więzienie. Wyślano setki marynarzy japońskich do Portu Arthura, celem usunięcia min.

Czifu, 16 stycznia. Porucznik rosyjski, który był komendantem kontrtorpedowca, któremu udało się uciec z Portu Arthura, oświadczył, że 2 miliony nabojów i granatów, jakie Nogi znalazł w Porcie Arthura, pochodzą jeszcze z czasów chińskich i są zupełnie bez wartości. Rosyanie przed podpisaniem kapitulacyi zniszczyli wszystkie karabiny.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

L. cz. E. 4916/4 [311 2-3]

Zobowiązany Wasyl Popadiuk w Wierzchni. Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Kałuszu, odbędzie się dnia 30. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali rozpraw Nr. III. w Kałuszu, licytacja:

1) 2/4 części realności obj. lwh. 204 gm. Wierzchnia,

2) 2/4 części realności lwh. 433 gm. Wierzchnia, Iwana i Nykoły Popadiuków własnych,

3) 1/4 części realności lwh. 432 ks. gr. gm. Wierzchnia,

4) 1/4 części realności lwh. 519 ks. gr. gm. Wierzchnia,

5) 1/4 części realności lwh. 510 ks. gr. gm. Wierzchnia, Nykoły Popadiuka własnych,

6) 2/4 części realności lwh. 514 ks. gr. gm. Wierzchnia, Michała Kohuta i Wasyla Kohuta własnych.

300 kor., ad 3) 300 kor., ad 4) 100 kor., ad 5) 250 kor., ad 6) 650 kor.

ad 2) 200 kor., ad 3) 200 kor., ad 4) 66 kor. 66 hal., ad 5) 177 kor., ad 6) 434 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. E. 1082/4 (7) [335 1-3]

Na żądanie Dmytra Kokockiego z Korszylówki, odbędzie się dnia 23. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności włościńskiej pod Nr. kons. 15 w Korszylówce położonej a wedle whp. 49 gm. powyższej Dmytra Kokockiego w 3/6, Kościa Kokockiego syna Ilka w 1/6, Wasyla Kokockiego syna Ilka w 1/6 i Teodora Kokockiego syna Ilka w 1/6 części własnej wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty i trzech budynków gospodarczych, jakoteż z ogrodzenia.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 300 kor., przynależności zaś na 164 kor.

Najniższa cena wynosi 309 kor. 35 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 10. grudnia 1904.

L. cz. E. V. 1234/4 (11) [326]

Dnia 31. stycznia 1905 o godzinie 10 rano, odbędzie się w biurze Nr. 31 tut. sądu licytacja 48 części czyli połowy realności lwh. 511 gm. Opryszowce.

Nieruchomość oceniona na 361 kor.

Najniższa cena wynosi 240 kor. 66 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 35.

»Gazeta Lwowska« Nr. 12 z

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. E. V. 914/4 (8) [358]

Na żądanie Anny Koleżak i tow. w Stanisławowie, zastąpioną przez adw. dr. Leona Aleksiewicza w Stanisławowie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1905 o godz. w pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 w Stanisławowie, licytacja a) 2/3 części realności objętej lwh. 730 i b) 1/4 realności objętej lwh. 344 gminy katastr. Pacyków Michała Adamowicza własnych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, są ocenione realność a) na 66 kor. 66 hal., realność b) na 453 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi co do realności a) 44 kor. 44 hal., co do realności b) 302 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 23. grudnia 1904.

L. 71. [371]

Obwieszczenie.

Dnia 27. stycznia 1905 o godzinie 11 przed południem odbędzie się publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych, celem zabezpieczenia dostawy biegiem roku 1905 a mianowicie: 1500 m³ drzewa ociosanego czterokantowego sosnowego, 10 m³ drzewa ociosanego czterokantowego dębowego.

Oferty należyć sporządzone i zapieczętowane własnoręcznie podpisane i zaopatrzone w poręczne 2000 kor. z podaniem ceny za jeden kubiczny meter wyż wymienionego drzewa cyframi i literami wypisanej, oraz poświadczenie, że warunki są oferentowi znane i tymże bezwarunkowo się poddaje, mają być wniesione do rąk Naczelnika podpisanego c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert nastąpi wyżej podanego dnia o godzinie 11 przed południem, zaś oferty później wniesione nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, które oferent przed wniesieniem oferty podpisać winien są do przejrzania w zwykłych godzinach urzędowych w biurach c. k. Zarządu salinarnego.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, 13. stycznia 1905.

L. cz. E. 1519/4 (11) [339]

Dnia 3. lutego 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacja realności objętej wyk. hipot. l. 1750 ks. gr. gm. kat. Hańkowiec z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 870 kor. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 580 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 2. stycznia 1905.

L. cz. E. V. 2158/4 (5) [372]

Na żądanie Banku mieszczańskiego w Stanisławowie zastąpionego przez adw. dra Jana Mandyczewskiego w Stanisławowie odbędzie się dnia 6. lutego 1905 o godz.

w pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 w Stanisławowie licytacja realności objętej lwh. 3460 gminy katastr. Stanisławów Antoniego Andersa i Marcei z Komarowskich Held własnych wraz z przynależnościami, składającymi się z parceli gruntowych l. k. 1316/3 i 1316/5.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 3525 kor.

Najniższa cena wynosi 1762 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. V. 2162/4 (3) [360]

Na żądanie Banku mieszczańskiego w Stanisławowie zastąpionego przez adw. dra Jana Mandyczewskiego w Stanisławowie odbędzie się dnia 6. lutego 1905 o godzinie w pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 w Stanisławowie licytacja realności objętej lwh. 3187 księgi gruntowej gminy katastr. Stanisławów Marcei z Komarowskich Held i Jędrzeja Held własnych wraz z przynależnościami, składającymi się z parceli budowlanej l. k. 2309.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 4116 kor.

Najniższa cena wynosi 2058 kor., wadyum 411 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. V. 1631/4 (6) [359]

Na żądanie Banku zaliczkowego w Stanisławowie, zastąpionego przez adw. dra Słotwińskiego w Stanisławowie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1905 o godz. w pół do 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31, licytacja 1/4 części realności whl. 2283 i 1/4 części realności whl. 2410 gm. Stanisławów objętych, Katarzyny Cichowskiej własnych.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione 1) 1/4 część realności whl. 2283 gm. Stanisławów na 127 kor. 20 hal., 2) 1/4 część realności whl. 2410 gm. Stanisławów na 412 kor. 42 hal.

Najniższa cena wynosi 1) 1/4 części realności whl. 2283 gm. Stanisławów na 63 kor. 60 hal., 2) 1/4 części realności whl. 2410 gm. Stanisławów na 206 kor. 21 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 28. grudnia 1904.

L. cz. E. V. 1189/4 (15) [327]

Na żądanie Anny Garbaczewskiej w Stanisławowie, zastąpionej przez adw. dra Ostermana w Stanisławowie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1905 o godz. w pół do 12 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 w Stanisławowie, licytacja 1/2 części realności whl. 2 gm. kat. Stanisławów.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1285 kor.

Najniższa cena wynosi 642 kor. 76 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 29. grudnia 1904.

L. cz. E. 1094/4 (4) [312]

Dnia 11. lutego 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja połowy realności whl. 18 ks. gr. gm. kat. Cmołas nieobjętej masy spadkowej s. p. Aniela Halat własnej, wraz z przynależnościami, z wyjątkiem parcel budowlanych lk. 266/1

i 266/2 oraz stojących na tychże parcelach budynków.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona wraz z przynależnościami, na 1300 kor.

Najniższa cena wynosi 866 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kolbuszowa, 10. grudnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 1/5 (2) [306 2-3]

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Schulima Schapiry właściciela garbarni i wyrębu drzewa w Białym Kamieniu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego p. Aulichę w Złoczowie zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Eidelberga adw. w Złoczowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 24. stycznia 1905, o godz. 10 przed połud. w tym sądzie w biurze Nr. 52, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20. stycznia 1905 a na audyencji likwidacyjnej na dzień 14. lutego 1905 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inae osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będą w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Białym Kamieniu lub w pobliżu tut. sądu obw. mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 2. stycznia 1905.

L. cz. S. I/4 (22) [354]

Uchwałą tego sądu z dnia 12. kwietnia 1904 l. cz. S. I/4. (I.) otworzony konkurs do majątku Ryfki Landwer także Ryfki Preschel zwanej, nieprotokołowanej kupcowej w Czortkowie, uznaje się po myśli § 155 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 24. grudnia 1904.

L. cz. S. 2/1 (330) [345]

Uchwałą tego sądu z dnia 31. stycznia 1901 l. cz. S. 2/1 (1) otworzony konkurs do majątku Zakładu bankowego i komisyjnego z 5 krotną poręką w Stanisławowie w likwidacji uznaje się po myśli § 189 ord. konkurs. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 24. września 1904.

Konkurs.

L. 2473/04. [268 3-3]

K o n k u r s.

Wydział Rady powiatowej w Limanowej ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego w Tymbarku.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1000 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor.

Podanie o nadanie posady wraz z dowodami kwalifikacji, wyszczególnionymi w § 7 ustawy z dnia 2. lu

tego 1891 Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 17, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Limanowej do dnia 15. lutego 1905.

Wydział Rady powiatowej.
Limanowa 31. grudnia 1904

L. mag. 892 VIII. 905. [323 2-3]
Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 300 kor. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa im. Arcyksiężniczki Gizeli, rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do 28. lutego 1905.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania.

1. osierocone po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu,
2. przynależne do gminy miasta Lwowa,
3. wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24,
4. ubogie,
5. dobrego zachowania się i
6. które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Osoby, które raz otrzymały posag z tej fundacji, nie mogą otrzymać go powtórnie.

Podania, opatrzone w metryki urodzenia, poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wnieść należy w powyższym terminie do Magistratu.

Podania wniesione po terminie, nie będą uwzględniane.

Ubiegający się o dobre zachowanie się, jakoteż przynależność do gminy m. Lwowa, mogą być na podaniach poświadczane przez właściwe urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 5. stycznia 1905.

L. 516 pr. [324 2-3]
K o n k u r s.

Celem obsadzenia jednej posady inspektora weterynaryjnego przy galicyjskim Namiestnictwie w VIII. klasie rangi, z systemizowanymi poborami, rozpisuje się konkurs z terminem do 15. lutego 1905.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania zaopatrzone w przepisane dowody w powyższym terminie konkursowym i w zwykłej drodze służbowej do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 11. stycznia 1905.

L. 52 [348 1-3]
K o n k u r s.

Celem obsadzenia opróżnionej przez śmierć s. p. Józefa Lityńskiego posady c. k. notaryusza w Kolbuszowej, ewentualnie innej w drodze przeniesienia opróżnić się mogącej posady notaryjalnej, rozpisuje się niniejszym konkurs z tem, że podania kompetencyjne należy udokumentowane we właściwej drodze do dnia 18. lutego 1905 włącznie do tej c. k. Izby notaryjalnej wnieść należy.

C. k. Izba notaryjalna.
Tarnów, dnia 14. stycznia 1905.

Wyroki prasowe

L. cz. Pr. 15 (2) [347]
Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 493 p. k. i § 37. u. t. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 2 czasopisma: „Monitor“ z dnia 8. stycznia 1905 pod napisem: „Witek-dobrodziej“ w ustępie od słów „t. j. w charakterze“ do „demoralizującej protekcji“ od „gdyby niestety“ do „denuncyacji“ i od „Łotrowski ten“ do „własnej godności“, zawiera znamiona występku z §§ 300 i 491 uk. tudzież art. V. ust. z 17:2 18c2 Nr. 8 dpp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 13. stycznia 1905.

Ч. Pr. 25 [346]
O г о л о ш е н і е!

В Імені Его Величества Цесаря!
Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. о пост. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикалу уміщеного в числі 23 і 24 часопису „Комар“ з дня 28. грудня 1904 під написом: „Три царі“ містить в собі знамена злочину з § 122 б) з. к. і прото усprawiedliwлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскація сеї часопису.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширене того артикалу а забраний наклад має бути знищений.
Львів, дня 13. счня 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

[289 3-3]

Obwieszczenia.

PP. DDr. Bruno Blumenfeld i Ludwik Karlsbad wpisani zostali z dniem 7. stycznia 1905 na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Lwów, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. Cg. IX. 65 (1) [297 3-3]

Przeciw nieobecnemu Meilechowi Pinsowi wniosła Gmina m. Janowa skargę o uznanie sumy 1200 złr. m. k. za zgasłą i wykreślenie.

Pierwsza audyencya odbędzie się 26. stycznia 1905 godz. 4 po południu w sali Nr. 31.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Korytko we Lwowie, będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IX.
Lwów, dnia 5. stycznia 1905.

L. cz. C. III. 4/5 (1) [293 3-3]

Przeciw Józefowi Sigdzie, którego miejsce pobytu jest niewiadome, wniesionym został przez Wincentego Fronia pozew o 515 kor., kuratorem tegoż ustanowiony adw. dr. Grychowski.

Termin do rozprawy wyznaczono na dzień 17. stycznia 1905 o godz. 9 rano.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Leżajsk, dnia 3. stycznia 1905.

L. 121. [269 3-3]
Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, iż budżet powiatowy na rok 1905 oraz zamknięcie rachunków i inwentarz powiatu za rok 1904 mogą być przeglądane w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych począwszy od 9. stycznia 1905. Wydział Rady powiatowej w Brzesku

Brzesko, dnia 8. stycznia 1905.
Sekretarz Prezes Rady powiatowej Dr. Baltaziński. Götz.

L. cz. C. II. 489/4 (1) [309 2-3]

Przeciw Lai Wittmann i Srułowi Wittmann, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Wolfa Horna pozew o uznanie prawa własności do realności objętej lwh. 198 ks. gr. gm. kat. Waniowice zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 31. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanym, ustanawia się p. dr. Syropa adw. kraj. w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sambor, dnia 16. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 155 (1) [328 1-3]

Przeciw Walentemu Brońcowi imieniem własnym i małol. córek Waleryi i Maryanny Brońcówny, Bronisławie z Więkowskiach Brońcówny, Józefowi Kajmowiczowi, Wiktorii z Brońców Kajmowiczowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Marcina i Agnieszkę małżonków Durachtów z Tarnowa pozew 1) ekstabulację prawa odkupu realności whl. 53 gm. Tarnowiec, 2) o ekstabulację resztującej ceny kupna w kwocie 1800 kor., 3) o ekstabulację pretensji w kwotach 300 kor. i 300 kor. na karcie C realności lwh. 53 gm. Tarnowiec zainstabulowanych.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11. marca 1905.

Celem strzeżenia praw Walentego i Bronisławy Brońców, Józefa i Wiktorii Kajmowiczów, ustanawia się pana adw. dr. Alojzego Malawskiego w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych niewiadomych z miejsca pobytu w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnów, dnia 8. stycznia 1905.

L. cz. C. I. 35 (1) [329]

Przeciw Fennie Gresa z Rzepedzi, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Hersza Mandla, rolnika w Jaworniku, pozew o zapłacenie 220 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 17. stycznia 1905 godzinę 10 rano do tego sądu, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanej Fenny Gresa, ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, dnia 2. stycznia 1905.

L. cz. C. 4/5 (1) [342]

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maryannie Paluchniakównie po Jędrzeju, wniosł Jan Paluchniak po Jędrzeju pozew o 300 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 17. stycznia 1905 godzina 9 rano, biuro Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem pan adw. dr. Dybas w Żmigrodzie będzie pozwaną zastępować, dopóki się ona w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żmigród, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 2/5 (1) [364]

Przeciw Bartłomiejowi Wilkowi z Babcie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Oświęcimiu przez Jakóba i Kunegundę małż. Bibrzyckich pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 18. stycznia 1905 o 10 rano.

Celem strzeżenia praw Bartłomieja Wilka, ustanawia się pana dr. Ludwika Gąsiorowskiego, adwokata w Oświęcimiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Oświęcim, dnia 3. stycznia 1905.

Amortyzacye.

L. cz. Lhip. 9551/4 [296 3-3]

Na wniosek Ryszarda i Karola Wallachów, właścicieli realności lwh. 460 IV. ks. gr. m. Lwów objętej, wdraża się w myśl §§ 118 u. h. postępowanie amortyzacyjne co do zainstabulowanego w stanie biernym ciała hipot. lwh. 490 dz. IV. ks. gr. gm. m. Lwowa objętego w poz. 7 karty C. następującego obowiązkowi:

„L. 10.048. pod 3. maja 1849. Na mocy kontraktu z dnia 28. kwietnia 1849 i oświadczenia z tej samej daty Instr. 213 pag. 321 n. 153 i pag. 330 n. 154 wpisanych, prawo zastawu dla obowiązkowi Jana Wallacha zapłacenia zainstabulowanej w stanie biernym realności l. 854 4 jak w. h. l. 76 dz. IV. C. poz. 5 na rzecz Franciszka Franka sumy 3000 złr aw. temuż Franciszkowi Frank i wykreślenia takowej ze stanu biernego realności L. 85 4 4 bez żadnego regresu do Jana i Józefy Kainath w stanie biernym realności pod L. 591 4/4 lwh. 490 IV. na rzecz Jana i Józefy Kainath się intabuluje.“

Gdy od wpisu powyższej pozycy więcej jak 50 lat upłynęło i odnośnie do takowej żadnego późniejszego wpisu nie uskuteczniiono i gdy uprawnieni Jan i Józefa Kainathowie ani ich spadkobiercy wykonania tego obowiązku nigdy nie domagali się, przeto wzywa sąd edyktem wszystkich tych, którzyby rościli jakiegokolwiek prawa z wpisu wyżej wymienionego, aby roszczenia te najpóźniej do jednego roku to jest do 15. stycznia 1906 zgłosili, gdyż inaczej na żądanie Ryszarda i Karola Wallachów amortyzacya i wykreślenie rzeczonoego wpisu nastąpi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.
Lwów, dnia 28. grudnia 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 531/4 stow. I. 432 [156]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Tyśmienica.

Brzmienie firmy: Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy.

1) Członkowie dyrekcji wystąpili:
Z dniem 24. czerwca 1904 ustąpił członkowie Dyrekcji Marceli Lewiński jako dyrektor, Teodor Podłuski jako magazynier i Wasyl Uhorczak jako kasyer.

Data wpisu: 28. września 1904.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 24. września 1904.

L. cz. Firm. 588/4 poj. 131 [151]
Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, iż równocześnie poleca prowadzącemu rejestr, ażeby w rejestrze dla firm pojedynczych przy firmie „Nusim Kalmus“ wpisał, iż przy wpisywaniu tej firmy zasła omyłka pisarska, bowiem firma ma brzmieć „Nusun Kalmus“ a nie „Nusim Kalmus“ jak obecnie jest wpisana i tę omyłkę obecnie się prostuje wpisując firmę „Nusun Kalmus, handel drzewem materiałowem w Maryampolu“.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 5. listopada 1904.

L. cz. Firm. 347 4 St. I. 305 [12]
Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Busk.
Brzmienie firmy: Towarzystwo składowe w Busku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką „Lager Gesellschaft in Busk, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“.

Data statutu: Busk 5. października 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa: popieranie zarobku lub gospodarstwa swoich członków przez dostarczenie im miejsc składowych potrzebnych im do umieszczenia swoich towarów i produktów i przez popieranie tychże w miarę możliwości przez udzielenie im zaliczek na ich towary i produkta surowe na wspólny rachunek wszystkich członków.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya Izak Leib Goldberg, Ozyasz Karawan i Moses Bereza, zaś zastępcami dyrektorów Herman Margulies, Eizig Hersch Karawan i Salomon Goldberg, wszyscy właściciele realności i kupcy w Busku.

Podpis firmy uskutecznią się w ten sposób, że podpisujący do firmy towarzystwa dołączają swe podpisy, a do ważności w obec osób trzecich potrzeba podpisu dwóch członków dyrekcji.

Ogłoszenia od stowarzyszenia umieszczane będą w jednym z czasopism lwowskich, lub przez plakaty umieszczone na zewnątrz i wewnątrz w lokalu towarzystwa.

Udziały członków 50 kor.

Odpowiedzialność jeszcze dalszą kwotą odpowiednią do udziału (§ 376 ust. 9 4 1873 Nr. 70 dzup.).

Data wpisu: dnia 15. listopada 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 12. listopada 1904.

L. cz. Firm. 2452 stow. I. 42 [56]

Zmiany i dodatki do wpisanych już Firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Cieszanów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Cieszanowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w likwidacyi.

1. Ks. Teofil Skobielski wskutek wyjazdu z Cieszanowa zrezygnował ze stanowiska likwidatora.

2. Na walnem zgromadzeniu z 11. grudnia 1904 wybrany likwidatorem Antoni Ciekiewicz właściciel realności w Cieszanowie.

Data wpisu 17. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 17. grudnia 1904.

Ч. спр. Фірм. 166/4. Ст. С. 77 [160]

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано до реєстру спілок заробкових і господарських.

Фірма звучит: Каса задаткова „Верховина“ в Сколім.

1. Член дирекції виступив: Юлія Романьчук молодший в Сколім.

2. Членом дирекції вибраний: О. Богдан Охримович, а яко заступці О. Петро Мінко і Юсиф Федорика.

Дата впису: 15. грудня 1904.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ IV.
Стрий, дня 9. грудня 1904.

Ч. сир. Фірм. 338 4. Ст. I. 471 [10526]
 Впис фірми стоваришєня заробкового і господарчого.
 В реєстрі стоваришєнь вписано:
 Місце стоваришєня: Васючин.
 Вислівє фірми: „Спілка ощадности і позичок в Васючині, стов. зар. з неогр. порукою“.
 Дата статута: 19. марта 1904.
 Предмет обороту: старати ся о матеріальне і моральне піднесенє членів Спілки через уділюване позичок, приймає на процент заощаджєних грошей і підпиране творєня Спілок і заробкових та господарких стоваришєнь в окрузі Спілки.
 Час трєваня: неограничений.
 Дирекція: О Юлян Бачинський, гр. кат. парох в Васючині яко настоятель за-

ряду, Никита Постольон господар в Васючині яко заступник, Панько Романів, Михайло Гнип і Олекса Харів яко члєни заряду.
 Підпис фірми: (F. Z.): під печаткою фірми кладе підпис настоятель заряду вглядно єго заступник і одєн з членів заряду.
 Оголошеня: до умішуваня оголошенє служить таблица перед льокалем Спілки.
 Уділи членів: 10 кор.
 Одвічальність: не обмежена.
 Дата статуту: 28. падолиста 1904.
 Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.
 Бережани, дня 24. падолиста 1904.

Doniesienia prywatne.

Kto chce mieć elegancko urządzone salony i buduary, niech nabywa **MEBLE** po bajecznie niskich cenach w Zakładzie tapicersko-dekoracyjnym
K. TOCZYSKIEGO
 Lwów, ulica Pańska liczbą 11.
 Na składzie materace włosienne i sprężynowe.

KONKURS.

Powiatowa Kasa oszczędności w Ropczycach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera (zarazem kierownika biura) z płacą roczną 2400 kor. Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadowolającej służby, nastąpić może stabilizacja.

Wymagana jest gruntowna znajomość buchalterii i wszelkich czynności wchodzących w zakres samoistnego prowadzenia tego rodzaju instytucji i egzamin rządowy.

Podania należyce udokumentowane z wykazaniem dotychczasowego zatrudnienia należy wnieść na ręce Dyrekcji najdalej do dnia 10. stycznia 1905.

Ropczyce, dnia 10. stycznia 1905.

Dyrekcya.

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Stowarzyszenia kredytowego zaliczkowego i oszczędności w Kutach, Stow. zarejstr. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 29. stycznia 1905 o godzinie 4 po południu w biurze tegoż stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

I. Wybór 3 dyrektorów zamiast występujących dyrektorów pp. Mechla Mehra, Isaka Soichera i Chaima Steinholza.

RADA NADZORCZA

Stowarzyszenia kredytowego zaliczkowego i oszczędności w Kutach

Chaim Sucher, Hersch Thau, Leib Kasner,
 Josel Heit, Salman Vogel.

Rada zawiadowcza akcyjnego Browaru i Zakładów fabrycznych w Tenczynku przedtem c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczynku Leszek Prus Wiśniowski na podstawie uchwały z dnia 12. stycznia 1905 zwołuje:

Drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbyć się mające w Krakowie przy ulicy Wiślniej 1. or 3 piętro I. w dniu 4. lutego 1905 o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej za czas od 1 września 1903 do 31. sierpnia 1904 i przedłożenie rachunków;

2. Sprawozdanie rewizorów;

3. Wybór dwóch rewizorów i zastępcy na jeden rok;

4. Zmiana § 2 statutu a mianowicie skreślenie w dotychczasowym brzmieniu firmy słów: »Zakłady fabryczne przedtem c. k. uprz. Zakłady fabryczne w Tenczynku Leszek Prus Wiśniowski« tak, że firma opiewać będzie: »Akcyjny Browar w Tenczynku«.

5. Wnioski akcjonariuszy i Rady zawiadowczej.

Według § 15 statutów każde 10 akcji pierwszeństwa lub akcji zakładowych nadaje akcjonariuszowi prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Uprawnieni do głosowania akcjonariusze, którzy chcą wziąć udział we Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez zastępców, mają co najmniej na 4 dni przed Walnem Zgromadzeniem akcyje swoje wraz z niezapadłymi kuponami złożyć do rąk członka Rady zawiadowczej WP. dra Tadeusza Bednarskiego w Krakowie ul. Wiślna 3, gdzie wydanem im zostanie poświadczenie złożenia akcji, uprawniające składającego do wzięcia udziału we Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocnika.

Najnowszy skorowidz galicyjski

wydany w roku 1904

poleca egzemplarze oprawne po 5 kor. 60 hal., z przesyłką 6 kor. 20 hal

SOKOŁOWSKIEGO

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna

(dzierzawca Sokołowski)

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 9

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, wiedeńskie dzienniki i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód i t. d. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami Czasopisma beletrystyczne, ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincję, również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedynczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Od Nowego Roku rozpoczyna druk dalszego cyklu powieściowego
 WŁADYSŁAWA REYMONTA

„CHŁOPI“ („WIOSNA“)

daje nadto premium wyjątkowe bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty

24 dodatki bezpłatne

zawierające 12 tomów SIENKIEWICZA i „DZIEJÓW POROZBIOROWYCH NARODU POLSKIEGO“ oraz 12 tomów DZIEŁ POPULARNO-NAUKOWYCH

Premium kolorowe na grubym weliunie L. WYCZÓŁKOWSKIEGO p. t.

„MORSKIE OKO“

Tom styczniowy (74)

Jako pierwsze tomy dzieł popularnych pójdą:
 „LISTY Z JAPONII“ Kiplinga - - - - - SIENKIEWICZA „NA MARNE“
 „HISTORIA SZTUKI POLSKIEJ“ - - - - -
 - - - - - T. Jaroszyńskiego - - - - - W dodatku arkuszowym
 „MONOGRAFIA O NAPOLEONIE I.“ - - - - - HALL CAINE
 „SYN MARNOTRAWNY“

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowym:

we Lwowie:		w Galicji z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal. rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal. — Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 72 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 78 kor. bez oprawy, zaś 106 kor. 80 hal. za tomy w oprawie. Komplet 72 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, na nadesłaniem w 6 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; za opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:
 Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we
 Lwowie, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie
 i kantory pism.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie,
 Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego.)

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje
Ajencya dz'enników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO
 we Lwowie, Pasaż Hausmana I. 9.
 Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki
 Zamorska, ul. Hausnera 10.

Kto kocha

przyrodę i przemysł — prenumeruje „Dźwignię“ za nadesłaniem 1 kor. na kwartał pod adresem: Redakcyja „Dźwignię“ Lwów.

W żadnym dworze nie powinno braknąć piecyka spirytusowego! Tani opał! przenośny, bezpieczny, bez czadu! — Informacje:

Dom dla Ziemiaków we Lwowie.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Laskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona

Wydział Stowarzyszenia kasynowego „Jedność“ w Szczakowej ogłasza po myśli § 26 ustawy z dnia 15. października 1867 Nr. 134 Dz. u. p. p, że z dniem dzisiejszym Stowarzyszenie to dobrowolnie się rozwiązało i że z majątkiem stowarzyszenia postąpiono w myśl § 18 statutu tegoż Stowarzyszenia.

Szczakowa, 28. grudnia 1904.
 WYDZIAŁ.

Pół kilo Pierza gęsiego tylko 60 centów

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych za pobraniem pocztowem. J. Krassa, handel pierza w Smichowie koło Pragi (Czechy 680).

Wymiana dozwolona.

Upraszam o dokładny adres.

Żądajcie darmo

i opłatnie, obszerny cennik krajowych wyrobów tkackich na rok 1905 płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, ręczników, dym, chustek do nosa i t. p wyrobów pierwszej jakości — ceny niskie. Adres: M. G. net tkacz w Korczywie.

Reprezentacja

Asekuracji urzędników i konsorcjów „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7, udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacji i załatwia

Pożyczki

dla P. T. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka I. 2a, poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków bez nauki zyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytuł m:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I. kor. 210, kurs II. kor. 480.
 Polsko-Francuski kurs I. kor. 360, kurs II. kor. 960.
 Polsko-Angielski kurs I. kor. 224, kurs II. kor. 360.

Polsko-Rosyjski kurs I. kor. 420, kurs II. kor. 540.
 Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi kor. 130.

Wykonuje najtaniej

wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelarstwo. Własny wyrób stampil kauczukowych i metalowych. Grawury na metalu i drogich kamieniach.

Monogramy, herby i guziki do uprząży i liberyi Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy, prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczętkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skład drukarni kauczukowych i różnych farb.

Art. Zakład Rytowniczy

A. ZIGMANNA
 we Lwowie,
 14. ul. Sykstuska 14.

Tanie czeskie Pierze

5 kilo świeżo darte 9 kor. 60 hal., lepsze 12 kor., białe, miękkie jak puch darte 18 do 24 kor., białe jak śnieg, miękkie jak puch, darte 30 do 36 kor. Wysłka franco za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem perta dozwolona.

Benedykt Sachsel, Lobes 320.

Post Pilsen, Böhmen.

Gratis i franco.

Nowy duży CENNIK aparatów fotograficznych na rok 1905

zawierający niebywałe niskie ceny, krótki lecz dokładny sposób fotografowania, tabelę oświetlenia płyt, oraz recepty na chemikalia rozsyła

Edmund Brodkowski

Hurtowny skład aparatów fotograficznych.

Lwów, pl. Halicki 14.

Nigdy

jeszcze

nie było

po tej

cenie!

Tylko
 krótki
 czas!



Ozdoba każdego pokoju! — Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tania 8000 dywanów szarych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedawać wspaniałe dywany obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o posadnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. po zł. 2.50 za zaliczką. Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

— Piękne dywaniki przed łóżka, tylko po 70 ct. za sztukę. —

Pierwszy morawski dom wystawiający towary

JULIUSZ HOITASCH

Göding, Nr. 39, Morawa.

Setki podziękowań i obgatlunków otrzymuję. — Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze



Maszyny do szycia i haftu
 na raty i za gotówkę poleca

Władysław Kukawski

(przedem J. Lauruk)

Skład maszyn do szycia we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu.

Cenniki na każde żądanie gratis i franco.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni

w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną bron, ostrzeżoną w c. k. zakładzie probierczym po niższej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.



C. k. uprzyw.

Pierwsza krajowa fabryka kas ogniotrwałych i zakład ślusarsko-artystyczny

WOJCIECHA KOSIBY

Lwów, Piekarska 32.

wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie.



L. 415.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 lit d statutów p Władysławowi Zubickiemu kapitały 110.047 kor. 60 hal. i 2227 kor. 07 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych 61.900 złr. a. w. i 1300 złr. a. w. na hipotece dóbr Zboiska i Grzybowice whl 87 i 109 urzędu hipotecznego c. k. sądu krajowego we Lwowie objętych, w powiecie Lwowskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 30. czerwca 1905 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. Władysława Zubickiego jako właściciela tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem egzekucyj, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 9 stycznia 1905.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 3,

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.



Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr.

kolei państwowych.

Spedycje wszelkiego rodzaju.

Kto chce być au courant lwowskich towarzyskich stosunków
 znajdzie wszystkie wskazówki, prenumerując najpoczytniejszy dziś w Warszawie i na prowincyi tygodnik ilustrowany

„Kuryer Świąteczny“.

Stałe rubryki tego oryginalnego i jedynego pisma są:

Życie i salon. Kronika towarzyska Kronika powszechna. Bon ton. Strój i dobre ułożenie. Sekretary piękności Świątek kobiec. Świątek dziecięcy. Niwa pań i panien domu pod redakcyą Stefani baronowej Harthing. Widz i artysta. Zimowisko. Letniska. Hygiena pod redakcyą dra Sierpowskiego. Sport. Osobliwości. Savoir vivre. Nasz Almanach. Heraldyka i Genealogya Wiadomości o spadkach. L'interview Grafologia. Gry i zabawy. Dział meteorologiczny. Humor i satyra. Mody damskie, męskie i dziecięce Um-blowanie pokoi. Dekoracje i zastawy stołów. Układanie różnych przyjęć. Dział kulinarny ilustrowany z dyspozycjami obiadów, śniadań etc. Rady i przepisy dla służby domowej. Najnowsze utwory muzyczne. Filatelietyka.

KURYER ŚWIĄTECZNY nie tylko zaspakaja ciekawość tych wszystkich, którzy łakną najświeższych wieści z Warszawy i szerokiego świata, ale dla bardzo wielu służyć może nie małą nauką w „odpowiedziach i radach poufnych“, traktujących obszernie wszelkie zasady bon ton'u i savoir vivre'u.

Kronikę towarzyską we Lwowie prowadzi stały nasz korespondent, jeden ze zdolniejszych i znanych dziennikarzy.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Austrii rocznie z przesyłką pocztową Rb. 7 lub 16 koron.

Prenumeratę na Lwów i okolice przyjmuje

St. SOKOŁOWSKI, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Nowy-Świat 26.

Redaktor i Wydawca „Kuryera Świątecznego“: Roman Kreczmer.